

OKRĄGLY STÓŁ

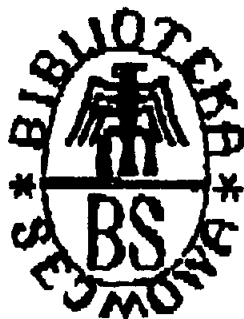
PODZESPÓŁ DO SPRAW STOWARZYSZEŃ I SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

STENOGRAM

z posiedzenia Grupy do Spraw Samorządu Terytorialnego

w dniu 3 marca 1989 r.

[4]



WARSZAWA 1990

C 9540/14

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON

Im. 46045

S T E N O G R A M

z posiedzenia podzespołu do spraw samorządu terytorialnego
z dnia 3 marca 1989 r.

/Obradom przewodniczy ob. Wojciech Sokolewicz/

Przewodniczący: Witam panie i panów przybyłych
na kolejne posiedzenie drugie naszej grupy roboczej do
spraw samorządu terytorialnego.

Chciałem wyrazić nadzieję, że to nasze zebranie
będzie na tyle płodne, byśmy mogli już jutro zakończyć
naszą działalność. Jeżeli będzie powstała w ogóle koniecz-
ność kontynuowania naszych obrad także w dniu jutrzejszym
ale zapewne taka potrzeba powstanie.

Tryb naszej pracy jest taki jak ustaliliśmy to z
panem współprzewodniczącym, panem prof. Regulskim, że
obradujemy teraz mniej więcej do godziny 12-tej. O 12-tej
przerwa 15 minutowa. Dru a turę, której przewodniczyć
będzie pan prof. Regulski trwać będzie do godz. 13.50,
ponieważ o czternastej związani jesteśmy terminem obiadu
w bufecie sejmowym, na który kartki zostały nam nadגיע
skutecznie rozdane wszystkim obecnym.

Po obiedzie myślę, że o godz. 15-tej zaczniemy
trzecią turę, której jeżeli pan prof. Regulski pozwoli
znów ja będę przewodniczył.

Jest jeszcze jedna sprawa organizacyjna, mówię o
niej z pewnym zażenowaniem, ale demokracja polega także
na ochronie praw mniejszości. Mianowicie jakie jest zdanie
państwa na temat palenia w czasie obrad? Lepiejnie.

Rozumiem, jeżeli są jakiekolwiek protesty, jeżeli są jakiekolwiek protesty to oczywiście palacze powstrzymają się od palenia, na sali.

Przystępujemy zatem do naszych merytorycznych poczynąń i głos chciał zabrać ktoś ze strony solidarnościowo-opozycyjnej dla przedstawienia uwag tej strony do projektu ustawy o mieniu komunalnym.

Ob. Walerian Pańko: /głos przy niewłączonym mikrofonie/...o samej filozofii mienia komunalnego, którą powinna stać u podstaw, czy leżeć u podstaw tego rozwiązania legislacyjnego. Otóż wychodzimy z założenia, że tak jak własne zadania samorządu terytorialnego powinny mieć wsparcie we własnym majątku, zdolności prawnej, samodzielności majątkowej samorządu terytorialnego, tak i odwrotnie, istnienie mienia komunalnego stwarza konieczność istnienia własnych uprawnień służących obronie tego mienia. Ta nierozłączność samorządu terytorialnego i własności komunalnej jest oczywista.

W naszym przypadku nastąpiło niewątpliwie z dwóch zasad, jakie rządziły się do tej pory jakim się rządził ustrój władz terenowych, a więc z jednej strony zasadą jednolitości władzy państwowej z drugiej strony zasadą jednolitości własności państwowej - ta druga została przełamana. W nowym projekcie zresztą o mieniu komunalnym mamy tutaj ten art. 44 znowelizowany, który powiada wyraźnie: własność mienie komunalne jest obok mienia spółdzielczego, i mienia państwowego jednym z form własności społecznej.

W tej sytuacji zachodzi pytanie, czy jeżeli nie mówimy A, to nie musimy mówić B, to znaczy odpowiedzieć sobie wyraźnie, mienie komunalne w rękach samorządu terytorialnego, który nie może być elementem struktury jednolitego systemu władzy państwowej. Innymi słowy ta ustawa¹¹ ten projekt tutaj wła nie odnosi się już do tego projektu, budowana jest wiele filozofii, która no nie jest zbieżna, to znaczy z naszą i chyba z ogólnym przekonaniem że jeżeli dajemy samorządowi terytorialnemu uprawnienia własnościowe, to nie możemy jednocześnie zostawiać go w tej strukturze władczej, gdzie przecież również nadzór celowościowy funkcjonuje. To tak jakby rzeczywiście ojciec rodziny oddał dzieciom mienie, nie pozwalając im nie pozostawiając w zakresie swego władztwa możliwości korygowania celowościowego wydawania i sposobu funkcjonowania zarządu tym mieniem.

Jest to chyba raka trochę metafore, prof. Burda kiedyś powiedział, że metafora w ustach naukowca jest westchnieniem bezradności, ale mnie się wydaje, że niekiedy takie metafory są - mogą być cenne. Czyli proszę Państwa! Wydaje mi się, że zaproponowane rozwiązania ustawy o mieniu komunalnym ono jednak ma w sobie tę, tę niezupełną zbieżność logiczną, o którą jak apelowano na poprzednim posiedzeniu ze szrony koalicyknej.

Inne zupełnie problemy, tu już odniesienie do właśnie ustawy o mieniu komunalnym, pytanie czy można budować ustawę o mieniu komunalnym na zasadzie uwłaszczenia samorządów terytorialnych? Inaczej mówiąc nie pytając ich o zgodę i nie uwzględniając ich woli. Taka jest

Następne pytanie czy można bzdować uwzględniając iż to właszczy nie, a więc z mocy prawa nadanie będzie bazowało na tej strukturze kompetencyjnej w zarządzaniu mieniem ogólnonarodowym, jaki przysługuje władzom terenowym dzisiaj? Jak pan dyrektor Wilkanowicz na poprzednim posiedzeniu powiedział, ta struktura kompetencji w zakresie zarządzania jest krytykowana powszechnie. Uważa się, że decentralizacja w tym zakresie kompetencji stanęła na poziomie wojewódzkim, że są z tym problemy.

Czyli chcemy niejako nobilitować krytycznie oceniany przez nas układ kompetencji w zakresie zarządzania. Zrobić to będzie łatwo, odkręcić to później będzie niezmiernie trudno.

Następny problem, sama treść zarządu jak tu mówi się tej własności. Rady narodowe jako organy samorządu terytorialnego sprawują zarząd mieniem komunalnym, który obejmuje wykonywanie uprawnień wynikających z prawa własności i innych praw majątkowych oraz obowiązków wynikających z ustawy.

Proszę Państwa! Ja się bardzo boję jednej rzeczy, mianowicie jest oczywistą sprawą, że własność w rękach administracji mówiąc w tym znaczeniu administracji klasycznym rozumieniu, to własność nie taka jak w ręku podmiotu którego swoboda działania jest i sposób funkcjonowania jest poddany reżimowi prawa cywilnego. Ta własność winna służyć funkcji publicznej. W związku z tym ja uważam, że nie jest tu miejsce na to, abyśmy podejmować dyskusje na temat własności publicznej, żeby ten problem podejmować

bo to jest kwestia, którą podjął raz jedyny profesor Wasilewski właściwie i nikt w Polsce poza nim tym nie zajmował się. Taka jest prawda, bezwzględna.

Ale kwestia jest podstawa. Jeżeli my oddajemy własność samorządowi terytorialnemu, i uznamy, że reżim prawa cywilnego rządzi w zakresie korzystania i rozporządzania, to mogą powstać z tego powodu niezmienne skutki negatywne dla i kompromitując samorząd terytorialny i własne mienie komunalne.

Inny problem bardzo istotny w ustawie, to jest zagadnienie tak zwanego mienia gminnego w dotychczasowym rozumieniu. Proszę Państwa! W art. 3 ust. 2 czytamy, że składnikami majątkowymi mienia komunalnego stają się z mocy prawa także składniki majątkowe stanowiące w dniu wejścia w życie ustawy mienie gminne. Przepis ten nie narusza przysługujących mieszkańcom wsi praw własności użytkowania lub innych praw rzeczowych i majątkowych a ~~przez~~ także przepisów o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych.

Mamy przedziwną konstrukcję, bardzo dziwną. Mówi się o prawach własności, które nie istnieją i gwarantuje się je podmiotom, które nie istnieją. Art 1 przecież mówi: mienie komunalne jest mieniem samorządu terytorialnego w gminach i miastach. Czyli to wieś nie jest podmiotem i nie może być podmiotem praw własności, a w ogóle nie ma takich praw własności do tego mienia. Jest to tylko zagwarantowane przez prawo po roku 1950 dla samorządu mieszczańców wsi możliwość współzarządzania tym mieniem.

W związku z tym co rozumieć należy przez pojęcie

lpzysługujących mieszkańcom wsi praw własności ? Zresztą mówiąc szczerze - ustawabazuje na nieporozumieniu, które zresztą bardzo często napotykamy w literaturze i we wszystkich stwierdzeniach dotyczących mienia komunalnego, że mienie komunalne to to są rzeczy, to są tutaj mamy przepis, który miał ogromne znaczenie art. 18, że do ustalenia stosunków majątowych w zakresie mienia komunalnego w razie tworzenia, znoszenia łączenia itd. podziały jednostki terytorialnych państwa zgodnie z przepisami ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego stosuje się odpowiednio przepisy ustawy o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości.

No na Boga mienie komunalne to nie są tylko prawa własności nieruchomości. To są prawa wszelkiego rodzaju i w związku z tym ich rozgraniczenie w przypadku podziału zmian podziału terytorialnego to jest skomplikowany niezmiernie problem. Zdaniem niektórych członków rady leislacyjnej między innymi prof. Pazdana albo tej sprawy nie ruszać w ogóle w ustawie, a jeżeli to w ogóle z wszelkimi konsekwencjami. Mienie komunalne to jest wszelkie prawa, to są wszelkie prawa.

W związku z tym nie można tak tylko- że tu trzeba mieć zresztą na uwadze ten fakt, że jeżeli się uwłaszczy samorząd terytorialny, to zmiana podziału terytorialnego później jest wtedy prawie niemożliwa. Bo albo związana jest z niesłychanymi kłopotami natury również właśnie takiej typowo-cywilistycznej.

Inny problem który moim zdaniem jest bardzo ważny, to kwestia przedsiębiorstw komunalnych, które tutaj właściwie w taki sposób zostały potraktowane jakby o czym rozmawiałem przed momentem z panem prof. Dybowskiem jakby w zakresie mienia państwowo rezygnowalibyśmy z zasady jednolitości funduszu mienia państwowego, ale zachowaliśmy fundusz mienia komunalnego. Czyli przedsiębiorstwa komunalne nie będą mogły mieć własnego mienia w ramach systemu mienia komunalnego.

Ale są to już problemy, które można by ewentualnie zostawić na boku, bo to są zagadnienia, które wydaje mi się, że są też i problemem również przedsiębiorstw państwowych. W związku z tym ja myślę, że oprócz takich warsztatowych techniczno-prawnych tutaj błędów, które cechuje stawę, bo powiedzmy sobie uczciwie artykuł 2 gdzie się mówi mienie komunalne tworzy się z mocy prawa w wyniku działalności gospodarczej a później na podstawie czynności cywilno-prawnych, jest zupełnie zbędny, zwłaszcza że w wyniku działalności gospodarczej to właśnie nie w wyniku - na podstawie czynności cywilno-prawnych. Poza tym trzeba brać po prostu pod uwagę, że jeżeli samorząd terytorialny jest osobą prawną, ma zdolność prawną no ono może z mocy prawa i na podstawie czynności cywilno-prawnych i na podstawie orzeczeń sądowych i na podstawie decyzji administracyjnych.

To tak jak by w kodeksie cywilnym pisać o tym że osoba fizyczna czy prawna właściciel nabywa własność w takich czy innych formach. To jest zupełnie - art. 2

jest zupełnie zbyteczny.

Ale to jest zagadnienie techniczne, to jest problem inny, Natomiast moim zdaniem podstawowy problem to jest kwestia filozofii tego projektu. On jest zbudowany wedle tej filozofii, w której dajemy własność, ale nie dajemy samodzielności z punktu widzenia władztwa publicznego. samorządu terytorialnego.

I tu moim zdaniem jest zagadnienie podstawowe. Ja uważam, że to nie jest tak, że my wszyscy wiemy, jak powinno być. Ja nie wychodzę z tego założenia, panie przewodniczący, że ta krytyka ustawy jest krytyką, w której chcielibyśmy przedstawić jednocześnie gotowe recepty na wszystkie rozwiązania. Mnie się wydaje, że problem jest tak poważny, iż bez jednoczesnego głębokiego zreformowania ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego budowanie ustawy o mieniu komunalnym jest niemożliwe z tym, że oczywiście ta to budowanie wspólne jednej i drugiej, czyli reformy ustawy o własności, o samorządzie terytorialnym i o mieniu komunalnym jest możliwe jest w tym etapie moim zdaniem równoległe budowanie tego systemu prac z reformą roku budżetowego, i kilkoma innymi zasadniczymi zakresami, jak na przykład gospodarka gruntu mi, jest konieczna i możliwa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Przewodniczący:

~~Prof. Tomasz Dybowski~~: Ja nie wykonałem obowiązku którego podjąłem się wobec organizatorów, mianowicie powinienem był zaapelować do państwa, by osoba zabierająca głos przedstawiała się, to jest ważne dla zapisu magnetofonu.

Proszę bardzo pan prof. Dybowski.

Prof. Tomasz Dybowski: /bez włączenia mikrofonu/ ... ale wydaje mi się, że tu trzeba rozdzielić dwie kwestie, Pierwsze co my tu dyskutujemy, a co powinno należeć do dyskusji między prawnikami przede wszystkim, tymi którzy tę ustawę mają przygotować. Ogólnie rzecz biorąc uważam, że projekt ustawy chociaż lepszy od poprzedniego czy poprzednich projektów ma bardzo wiele wad i może być tak niebezpieczny, jeżeli będzie uchwalony, jak niebezpieczne było uchwalenie nowelizacji do ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym, gdzie popełnione zostały prymitywne błędy natury prawnej, natury cywilistycznej.

Otóż - ale ja bym nie chciał w taką szczegółową krytykę tego projektu wchodzić, gdyż uważam, że nie jest to w tej chwili najbardziej ważne i dlatego grono istotny problem. Natomiast istotne jest niedopasowanie tego projektu do koncepcji która jak mnie informowano już tu zapadła. To znaczy koncepcji organu, samorządu terytorialnego i organów samorządu terytorialnego, Bo ta koncepcja, którą zawiera projekt tej ustawy, ona jest dostosowana do takiej koncepcji, że organy władzy terenowej i organy administracji terenowej pełnią dwojaką funkcję. Z jednej strony są wmontowane w jednolity aparat hierarchizowany organów władzy państwowej i organów administracji pań-

stwowej, a z drugiej strony mają takie janusowe oblicze bo pełnią jednocześnie rolę organów samorządu terytorialnego.

Otóż ja słyszałem, tak mnie indormowano, że państwo by chcieli odejść od tej koncepcji, bo wydaje mi się, że ona jest nie tylko prawnie trudna do zrealizowania, ale kryje w sobie ogromne niebezpieczeństwo społeczno-polityczne. Dlatego, że jeżeli by się zachowało taką strukturę, jak proponuje na przykład ustawa dotychczasowa, a jeszcze nadało się własność samorządowi terytorialnemu, to coś by się stało? Przecież my mówimy o organu, strukturze, ale za tym idą ludzie. Okaże się, że ten sam dajmy na to naczelnik on jest organem aparatu administracyjnego, hierarchicznie podporządkowanego czyli jest urzędnikiem, ma duszę urzędnika, a jednocześnie ma być gospodarzem własno ci samorządu terytorialnego.

I jaka dusza w nim zwycięży? Jestem przekonany, że dotychczasowa presja kilkudziesięciu lat doświadczenia sprawi, że on będzie postępował nie jako organ samorządu terytorialnego, lecz jako urzędnik państwowy. Chociażby mu w ustawie zagwarantowali, że on ma podwójną rolę, że jest jednocześnie i urzędnikiem i z drugiej strony jest organem samorządu terytorialnego.

W tym kryje się ogromne niebezpieczeństwo. Powiedziałbym ludzkie niebezpieczeństwo. Nie przeprowadzi się tej granicy. Ją można w normach prawnych przeprowadzić, ale w człowieku tego się nie przeprowadzi. I ten projekt jest niestety dostosowany do tej dotychczasowej koncepcji i ja bym proponował to rozważyć, a jakie tam potem są

szczegóły, technika, to już może nawet poza podstawowymi zagadnieniami w tym gronie można chyba nie rozważać. Jeżeli się nie rozstrzygnie tej podstawowej kwestii.

Ob. Jerzy Regulski: W sprawie konkluzji naszego wniosku.

Wydaje nam się po pierwsze, że wprowadzenie ustawy o mieniu komunalnym powinno być dokonane jednocześnie ze zmianą z nowelizacją ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, dotyczącą stwierdzenia, że rady narodowe są jedynym - że jedynie organem uchwałodawczym samorządu terytorialnego, a nie spełniają funkcji organu władzy państwowej, i że terenowe organa administracji państwowej szczebla podstawowego stają się urzędami komunalnymi.

To tylko w takim sensie sens jest wprowadzania ustawy o mieniu komunalnym ,

Po drugie - że ustawa wykazuje szereg mankamentów techniczno-prawnych, o których tu było mówione i w związku z tym wymagana jest jej powtórna przepracowanie. W wyniku powyższego uważamy, że jest rzeczą niezbędną dokonanie modyfikacji tej ustawy, a nie uchwalanie jej przez Sejm w bieżącym brzmieniu bez jednoczesnych modyfikacji ustawowych o których wspomnieliśmy poprzednio.

Dziękuję.

Prof. Barbara Zawadzka:

Ja mam kilka pytań do pierwszego z panów, przepraszam ale ponieważ pan się nie przedstawił, więc nie wiem. Po pierwsze nie zrozumiałam na początku mówił pan coś o problemie zgody uwłaszczanych, ale nie zrozumiałam, czy jest pan za tym, że uwłaszczać za zgodą, czy za tym żeby uwłaszczać nie pytając o zgodę? To jest pytanie pierwsze.

Pyta e drugie: mówił o tym, o trudnościach, które wynikną z przyjęcia koncepcji własności lublińskiej. Pytanie jest co pa proponuje w tej sytuacji, bo jest ustawa i mamy do rozwiązania pewien ~~kwadrat~~ problem. Twierdzi pan że będą trudności. Co pan proponuje w tej sytuacji?

Po trzecie - co pan proponuje w kwestii mienia gminnego, w stosunku mienia gminnego do samorządu mieszkańców wsi, bo rozumiem, że pan wyraża wątpliwości, ale co pa proponuje?

I wreszcie co pan proponuje w kwestii mienia przedsiębiorstw komunalnych, bo też nie usłyszałam, czy środki produkcji z przedsiębiorstw powinny być własnością samorządu terytorialnego, czy własnością przedsiębiorstwa, nie wiem. Brak mi tutaj pozytywnej części pana wypowiedzi.

Dziękuję.

Ob. Janusz Łętowski: Ja z pytaniem do p.dof.

Pański. Ma mnie koncepcja jest niejasna. Moja propozycja jest taka, może byśmy sobie powieździeli na ptanie jak to ma wyglądać - może pan prof. Dybowski mi pomoże, bo ja się nie znam na prawie cywilnym, słowo daję. Wyobrażam to sobie tak: gmina już nawe nie wchodzę w szczegóły, ma własność. Na przykład należy do niej powiedzmy duży las. Gmina jest źle administrowana przez samorząd wybierany w wolnych wyborach i przez wójta, który został także w wolnych wyborach wybrany. Wpadła w długi. Może sprzedać ten las. drugiej gminie, obok, nie wiem, właśnie czekam, żeby mi panowie odpowiedzieli.

A prywatnemu może sprzedać? W wydzierżawić prywatne mu? Właśnie o to mi chodzi, tego pypu pytania. Czy może og osić upadłość? Czy może zaciągać długi? Ma rzed się biorstwo komunalne, może je sprzedać albo wydzierżawić prywatnemu czy nie? Myślmy realnie, popatrzmy na to jak to będzie funkcjonowało. Budkę z loami sobie postawiła. Zle jest zarządzana budka z lodami, Przychodzi kułak i mówi: Ja tę budkę kupię. Może sprzedać gmina czy nie? Wtedy będziemy mieli pewną jasność bliższą jak to mienie ma funkcjonować.

Ja się zgadzam z tym co panowie mówię, że tak w tej ustawie po prostu brak jest wyobraźni temu projekto wi. Po prostu najzwyczajszej wyobraźni. Trzeba myśleć w tych kategoriach.

Dziękuję.

Przewodniczący: Jeżeli państwo pozwolą to ja chciałbym zgłosić także w tej dyskusji dwie uwagi natury może ogólniejszej.

Pierwsza uwaga jest uwagą czysto formalną. Otóż w roku zeszłym, w roku ubiegłym Sejm miedzy nowelizował Konstytucję, znowelizował Konstytucję tylko w zakresie tego jednego szczegółowego przedmiotu można powiedzieć, ustalając w nowym przepisie w Konstytucji, że tworzy się jak to tam - mienie komunalne, stanowiące własność samorządu terytorialnego.

Natomiast zapewne świadomie do niemanie racjonalnego ustawodawcy i ustrojodawcy przemawia za tym, pominął regulację samej instytucji samorządu terytorialnego. Co więcej w tym przepisie właściwie zobowiązał się jako ustawodawcę zwykłego do przygotowania ustawy o mieniu komunalnym. I ten projekt dla wyjaśnienia sprawy powstał w ramach tej regulacji konstytucyjnej, tej i tylko tej regulacji konstytucyjnej i z natury rzeczy poza tą regulację konstytucyjną jakby ona nie była ułomna, jakby nie była fragmentaryczna nie mógł wyjść, więc ja tutaj występuję w obronie projektodawcy, pomijając te wszystkie inne szeregowe ale w każdym razie to czego państwo się domagają, a zatem zmian ustrojowych, budowy struktury samorządu terytorialnego to oczywiście można nastąpić, ale może nastąpić po kolejnej zmianie Konstytucji. Bo dotąd dopóki obowiązują te inne przepisy, one po prostu obowiązują. I chciałem powiedzieć że w naszym stanowisku - przechodzę tutaj do mojej drugiej uwagi - my pewnego rodzaju sugestie formułujemy pod adresem przyszłego ustawodawcy konstytucyjnego. I te

sugestie częściowo - ja nie chcę przesadzać tutaj w moim optymizmie, ale częściowo są zbieżne z tym co pan był łaskaw na ten temat uprzednio powiedzieć i z tego względu wydaje mi się, nie jestem pewny, czy my dobrze robimy jak gdyby wyjmując przed nawias, poza nawias tej całej problematyki samorządu terytorialnego no myślę o tej problematyce która zakresem pokrywałaby się mniej więcej z zakresem tych papierów, które tutaj były rozdawane do redagowania krążyły. i rozważamy pewien wycinek zagadnienia.

Natomiast jest oczywiście to spójną oceną k tutaj zapewne nasze oceny będą się różniły, odpowiedź na pytanie następujące: czy jest sens regulowania kwestii mienia komunalnego w obrębie dotychczasowych zasad pr episów konstytucyjnych przed konstytucyjnym uregulowaniem całokształtu samorządu terytorialnego, przed zmodyfikowaniem 6 o ile przypominam sobie rozdziału Konstytucji.

A zatem ja bym bardzo zachęcał państwa do tego, żeby może powrócić o tych spraw, a zwłaszcza w ich aspekcie najistotniejszym dla nas, bo ustrojowym no i w sprawach filozofii sącej przepraszam tego mienia komunalnego może po rozważeniu tych spraw, które w tajnym porządku dziennym który ma pan prof. Regulski w swoim notesie figuruje pod punktem 2.

To jest nasza wspólna tajemnica przewodniczących. ten porządek dzienny. Niemniej jednak chciałem poprosić pana ministra Małeckiego o ustosunkowanie się.

Jeszcze były pytania - przepraszam.

Ob. Henryk Martyniuk: Ja mam jedno pytanie.

Czy państwo widzą w tej ustawie o mieniu pewien etap przejściowy po uchwaleniu uchwały - ustawy? Jest to ważne, pewna regulacja przejścia z mienia o tym charakterze jakim jest w mienie komunalne? Dlaczego o to pytam? Sytuacja realna rzeczywistość jest taka, że w większości to mienie komunalne jest mieniem bliskim masie upadłościowej. Ja znam sytuację z miasta Rzeszowa. Miasto ma 20% środków w stosunku do potrzeb jakie trzeba włożyć. Więc uszczęśliwimy samorząd mieniem, które trzeba wsadzić pętnie pieniądze najpierw, żeby mieć coś jakiś dochód mieć. W związku z tym ja uważam, że bez takiej regulacji możliwości negocjowania samorządu, przedstawicieli samorządu, który dysponują tym mieniem, z jakimiś przedstawicielami ze strony budżetu państwa, w tym okresie jest konieczne, dlatego że samorząd z takim mieniem pozostanie tylko chłopcem do bicia. Że pod zarzutem, że wasze mienie przekształca się stopniowo w masę upadłościową. Ten etap przejściowy jest bardzo ważny.

Czy to jest uwzględnione?

Przewodniczący: Dziękuję. panu .

Głos ma pan dyrektor Graniecki.

Dyrektor Graniecki: Ja chciałem jeszcze też pytanie skierować do pana docenta, zanim będę miał szansę kilka słów może odpowiedzi na tutaj sformułowane uwagi.

Był pan uprzejmy pośród rozlicznych tutaj stawianych pytań właściwie rozumiem pod adresem autorów - również sformułowania takiego użyć, czy można budować mienie komunalne na zasadzie uwłaszczenia? Naania z mocy prawa? Byłbym zobowiązany oczywiście bez szerszego wykładu za odpowiedzenie jaka jest alternatywa budowania mienia komunalnego z założeniem, że tak jak mówiłem na poprzednim naszym zebraniu my tworzymy coś jakby od zera, że nie zakładamy ewolucji tylko my musimy wyposażyć samorząd terytorialny w pewnym dniu w pewnym punkcie w majątek komunalny. Więc jaka jest alternatywa, skoro nie uwłaszczenie, skoro nie nadanie z mocy prawa, to w jakin sposób zacząć tę budowę mienia komunalnego.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Czy pan profesor odpowiedzieć na pytanie?

Ob. Tomasz Dykowski: Ja oczywiście użyłem pojęcia uwłaszczenie w takim trochę przenośnym znaczeniu, bo tutaj mamy do czynienia z tego typu zabiegiem. Otóż ja chciałbym powiedzieć, to co właściwie tutaj w pewnym sensie dopowiedzieli inni. Nie można dzisiaj bez ogromnego ryzyka popełnienia błędu wychodząc z obecnych struktur kompetencyjnych w zakresie zarządzania mieniem państwowym nadać własność komunalną z mocy prawa bez niesłuchanie niebezpiecznych konsekwencji trudnych później do odwrócenia i negocjacji, to znaczy ja - proszę państwa ja mam przed



sobą dokument Radę Konsultacyjną wojewody katowickiego Wojewoda katowicki chciał dokonać teraz przekazania gminom ze strony województwa przedsiębiorstw i innych obiektów majątkowych. Jaka była konkluzja? Niemożliwe jest wszystkie przedsiębiorstwa oprócz komunalnych powinny być przekazywane w trybie negocjacyjnym, gdyż nie jest możliwe w oparciu o obowiązujące przepisy wypracowanie obiektywnych kryteriów dla wszystkich przedsiębiorstw, a jeśli chodzi o Hokumanlen to jest niemożliwe określenie co dotyczy województwa a co dotyczy gminy. Jaka jest ogromna trudność, jaka będzie ogromna trudność dla wielu województw ażeby bo na czymś się trzeba oprzeć przy nadaniu z mocy prawa tego majątku gminom, jeżeli my się już ograniczamy tylko do gmin.

I tu jest ogromna trudność. Dlatego ja uważam że to na co pan zwrócił uwagę - ta negocjacyjność czy można czy nie jest istotą samorządności narzucenie gminom, wzięcia w swoją pieczę, w zakres swojej własności, już nie tylko pieczę można powiedzieć, nie w zarząd, czegoś czego nie chce, a więc przedsiębiorstw, które są całkowicie deficytowe z obiektów zamorytowanych itd. Czy to nie jest istota samorządności?

Ja naprawdę nie wiem. Ja powiedziałem wyraźnie, bo przeczuca się niejako proszę państwa tutaj cięższą odpowiedzialności - odpowiedzi na mnie czy na nas. To nie jest problem w tym żeby znaleźć receptę, jest kwestia tylko zakwestionowania tego założenia.

Drugi prolem - własność publiczna. Znowu to jest to samo. Ja wiem tylko jedno, że w ramach mienia komunalnego będą to co się nazywało kiedyś rzeczami publicznymi, majątek administracyjny i majątek skarbowy. Co do pierwszej rzeczy nie ulega wątpliwości, że musi być zakaz zbywalności. rzeczy publiczne., a więc cmentarz, park, czy drogi itd. I tu pan prof. Łętowski ma rację, niebezpieczeństwo tego że się będzie zbywało nawet rzeczy publiczne w rozumieniu od prawa rzymskiego znane, jest ogromne.

Druga rzecz majątek administracyjny z kolei musi być nie tyle zakaz, ale ograniczenie zbywalności. Natomiast to co nazywało się przed wojną i po wojnie jeszcze majątkiem skarbowym, czyli normalne przedsiębiorstwo produkcji szczególnie ryżowych, które miała gmina - proszę bardzo to jest normalny tak zwany komercyjny majątek przemysłowy czy handlowy jak się to nazywa w cywilistyce, a również w prawie administracyjnym francuskim czy innym i to podlega normalnemu obrotowi cywilno-prawnemu. Bez tego i tu pan profesor ma rację - bez tego rozdzielenia w jakim zakresie będziemy z tego różnicowania nie będzie możliwe właściwie zachowanie nawet mienia komunalnego w dotychczasowym stanie nie mówiąc już o jego rozwoju. Jest tu problem tylko ogromnej dyskusji, tu wszyscy sobie zdają sprawę co to znaczy powrót do koncepcji własności publicznej.

Teraz jeśli chodzi o trzecie pytanie - samorząd mieszkańców. Otóż ja kwestionowałem tylko to podejście mianowicie które tu prezentuje ustawa - iż przepis ten nie narusza przysługujących mieszkańcom wsi praw własności

Otóż nie ma prawa własności mieszłańc w wsi, nie mają prawa własności do mienia gminnego, w dotychczasowym rozumieniu a na dodatek nie mogą być podmiotem bo nie są tym podmiotem, w tym znaczeniu, natomiast co zrobić? Uważam, że art. 7 jest w pewnym sensie rozwiązaniem. Rady narodowe stopnia podstawowego przekażą sprawowanie zarządu składnikami majątkowymi o których mowa w art. 3 ust. - czyli inaczej mówiąc - nie wywłaszczamy mieszkańców wsi z tego co dotychczas im przysługiwało, jeżeli nawet to 1950 roku im to dano i w tym zrozumieniu jest to chyba - ale ja naprawdę ja nie piszę tej ustawy, tylko krytycznie oceniam tę, którą mi przedstawiono, w związku z tym nie mogę odpowiadać z pełnym że tak powiem i szczegółowym rozumieniem jak by to należało uregulować.

Czwarty problem - przedsiębiorstwa komunalne i tu podstawowe pytanie. My niedawno rezygnując z art. 127 z zasady jednolitości funduszu własności państwowej powiedzieliśmy: przedsiębiorstwa państwowe mogą mieć swój własny mienie. Natomiast w ustawie jest powiedziane: przedsiębiorstwa komunalne nie mają żadnego własnego mienia tylko w ramach jednolitego funduszu własności komunalnej funkcjonują.

Otóż Francuzi mają ten sam problem, Co zrobić? I tu wiadoma jest rzeczą że pewne przedsiębiorstwa komunalne powinny być na zasadach nie przedsiębiorstw w dotychczasowym naszym rozumieniu i tu jest ta kwestia, a jeżeli no toż przedsiębiorstwo użyteczności publicznej itd. inny charakter zupełnie, zróżnicowanie. Tu jest takie jednolite ujęcie. Natomiast dlaczego nie mogą mieć własnego mienia

przedsiębiorstwa jako przedsiębiorstwa należące do mienia komunalnego, ale mające własne mienie na przykład w zakresie przedsiębiorstw handlowych, usługowych oraz przedsiębiorstw tych, które mają charakter przemysłowy.

Wreszcie - jeszcze krótko, pan prof. Łętowski mówił o tym właśnie niebezpieczeństwie ogromnym niebezpieczeństwie możliwości dysponowania bez ograniczeń majątkiem gminnym. Mnie się wydaje, już o tym w pewnym sensie mówię, iż tą przeszkodą może być konstrukcja własności publicznej.

Pan prof. Sokolewicz zwrócił uwagę słusznie i całkowicie się zgadzam - art. 49 zmieniono i można było pójść jeśli chodzi o własność komunalną do tego miejsca, do którego ta ustawa dochodzi. Natomiast nie zmieniono równoległe a powinno się było zmienić te postanowienia Konstytucji i to jest zadaniem naszego stołka, ażeby postulować tę zmianę, by w oim zdaniem logicznie zrezygnowano również z zasady jednolitości władzy państwowej i w ten sposób skorelowano samodzielność kategorii własności komunalnej z samodzielnością władztwa publicznego czy należnego samorządowi terytorialnemu.

I na koniec czy jest sens uregulowania odrębnego? Nie ma sensu regulowania odrębnego mienia komunalnego bez tej głębokiej zmiany opartej na konstytucyjnych podstawach jeśli chodzi o istotę i ustrój władzy lokalnej, i na tym bym skończył odpowiedź. Uważam, że jeszcze raz podkreślić nie było moim zadaniem ani naszym zadaniem proponowanie konkretnych rozwiązań, ale odniesienie się krytyczne do rozwiązań przedstawionych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. I jeżeli państwo pozwolą, to dwie może takie uwagi o charakterze organizacyjnym, żeby za knąć przed oddaniem głosu projektodawcom.

Otóż ja rozumiem, że strona solidarnościowo opozycyjna wypowiada pogląd, iż na tle obecnego niezmienionego dalej brzmienia konstytucji nie da się i nie powinno się regulować kwestii mienia komunalnego, tak rozumiem, że jesteście w zasadzie stoiczeni takim stanowisku.

O ile dobrze zrozumiałem. Ale czy możemy oddzielić tutaj dwie kwestie. Jedna kwestia to właśnie takiej idealnej regulacji mienia komunalnego po wprowadzeniu dalszych zmian w konstytucji, zmian kształtujących sposób rozwinięty samorząd terytorialny, od kwestii uwag szczegółowych, odnoszących się do regulacji trudno, w ramach tego stanu prawnego jaki jest, prawnikonstytucyjnego. I gdyby wasza strona zechciała przedstawić tego rodzaju dokument składający się z dwóch części, no wasze stanowisko zasadnicze że to powinno być całościowo i przyszłości i z nową reformą ustrojową, ale jednocześnie zawierające uwagi powiedziałbym programim minimum, odnoszące się uwagi - być może to by ułatwiło wasze zadanie o tyle, że być może w niektórych uwagach szczegółowych moglibyśmy osiągnąć pełną zgodę.

I ten tak oczekiwany consensus. I jeszcze jedna - przepraszam już jeszcze uwaga, że ja wiem i pan prof. Regulski o tym mówił w swoim wstępnym piętym przemówieniu programowym i teraz padało to sformułowanie

i ono ciągle znajduje się w Konstytucji , ta jednolitość władzy państwowej , a zwłaszcza w pewnej interpretacji owej jednolitości, ale drodzy państwo no przecież ta formuła zmienia znaczenie i traci na znaczeniu w sytuacji kiedy ta władza państwowa ma być oparta pod względem politycznym na pluralizmie i wtedy kiedy dyskutuje się o tym podziale władzy. Cóż tam z tej jednolitości zostaje? Więc nie patrzmy na władzę państwową po pierwsze tylko przez pryzmat tradycyjnie żeby nie powiedzieć ciasno rozumianej jej jednolitości, która to jednolitość staje się frazesem trójpodział a może czwarta władza samorządowa, proszę.

Wszystko jest dyskutowalne dzisiaj. A po drugie nie utożsamiamy władzy państwowej tylko z administracją państwową, ale to tak oczywiście na marginesie.

Oddaję głos panu dyrektorowi Granickiemu.

Dyrektor Maciej Granicki:

Ja nie będę tu rozwodził się dłużej, ponieważ uważam, że konkluzja zamykająca wygłoszona przez pana prof. Regulskiego właściwie ustawia cały problem we właściwym świetle, ale nie sposób nie odnieść się również do wypowiedzi pana prof. Sokolewicz, który powiedział wskazał przynajmniej na uwarunkowania, jakieś towarzyszą tworzeniu ustawy o mieniu komunalnym. Chciałbym podkreślić, że ustawa ta jakkolwiek byśmy jej nie określali i nie oceniali nie powstaje od miesiąca, czyli nie powstaje od czasu, kiedy trwają dyskusje, skąd inąd budzące nadzieje i otuchę dodające przy Okrągłym stole.

Ta sprawa już toczy się od lióca. Bodaj sześć wersji mógłbym tutaj pokazać różnych przybliżeń i w sumie powiedzmy to sobie otwarcie i mówię to z pełną świadomością jest to po prostu próbowanie skonstruowania czegoś, co budowania z klocków, które do siebie po prostu nie pasują. I to zresztą szkoda, żałuję może nawet trochę, że chociaż jednego słowa pochwały nam się nie dostało za to, że przede wszystkim bądź co bądź w sposób otwarty zmieniamy ustawę o systemie rad narodowych w pół roku po jej tak zasadniczej noweliacji. Art. 1 już próbujemy tu ruszyć i w ogóle statuować samorząd terytorialny, czyli tę korporację prawa publicznego z osobowością prawną w takim rozumieniu, w jakim należy to rozumieć po prostu.

Ja oczywiście nie domagam się komplementów, ale chociaż chciałbym na swoją obronę, czy też w dyskusji powiedzieć, że jest jakiś pozytywny ruch tutaj zostały wykonane, ponieważ doszliśmy wspólnie do wniosku, również

przecież z autorami z Rady Państwa i w gronie Rady Legislacyjnej i innych cia konsultujących, że po prostu już w takim stanie żeby nie ruszyć art. 1 nie zmienić, nie określić istoty samorządu terytorialnego, to w ogóle by się nie dało nawet ruszyć go z miejsca,

Niemniej jednak taki stan prawny jaki jest nawet przy proponowanej zmianie ma miejsce, jest to nadal ta próba dostosowania tych dwóch jak powiedziałem elementów nie wypełni ze sobą spójnych. Ja natomiast chciałbym wyraźnie podkreślić jeszcze raz i sędzę, że tutaj wsuwać się z tego zdajemy sprawę, aczkolwiek te akcenty jakby tak się różnie układają, że jest to tylko jeden z elementów budowy samorządu czy też samorządności terytorialnej w ogóle. I napewno jest - mnie się wydaje, że z wypowiedzi panów dzisiaj wynika, jakby mienie miało być kolejnym - mienie komunalne - jakby kolejnym elementem. Najpierw należy się zastanowić dobrze nad konstrukcją samorządu terytorialnego w ogóle, jego usytuowania w całym systemie państwa, a potem dopiero mienie komunalne, jest to jakaś koncepcja oczywiście warta rozważenia i zastanowienia się.

Niemniej jednak tak jak jest to na dzisiaj, nie byłbym tak pewien, czy wszystkie uwagi krytyczne można tak z pełną odpowiedzialnością formułować i czy wszystkie te uwagi istotnie mogą, powinny być zaakceptowane, choćby dla przykładu sprawa mienia gminnego. Ja postaram się jutro przedstawić państwu wyciąg z przepisów, które będą z 1961 roku, ja nie pamiętam w tej chwili przyznaję, i tam gdzie są wspólnoty gruntowe wsi i gdzie to nie jest wcale mienie gminne, to nie jest do tego zakwalifikowane,

i mówię tutaj dla przykładu, że trzeba było wszystko, żeby po prostu tych mieszkań w wsi właśnie nie uwłaszczać z tego ich mienia, nie wywłaszczyć ich z tego mienia.

Podział terytorialny i stosunki własnościowe, no problem z alienie ~~istotny~~ istotny. On jest ja się zgadzam z tym, że on w istocie w tym art. 18 jest właściwie zamarkowany. Zamarkowany w jaki sposób, że jeżeli będzie się dokonywało zmian w podziale terytorialnym, które dzisiaj są powiedzmy sobie otwarcie stosunkowo łatwe do przeprowadzenia przed wojną wymagało to zmiany ustawy, to te stosunki własnościowe muszą się opierać o wywłaszczenie, czyli władza wywłaszcza wów zas. Przed wojną wiadomo że było to porozumienie dwóch gmin, a jeżeli nie to wtedy władza nadzorcza decydowała, ale można tutaj dopracowywać te - tak tylko mówię dla przykładu.

Przedsiębiorstwo komunalne - wielki problem - ale ja chciałem zwrócić uwagę na to, że ja mówiłem na poprzednim naszym zebraniu, iż Rada Ministrów wydała dyspozycje niezbędne w ogóle tej sytuacji, żeby i w obszarach innych regulacji prawnych dokonać stosownych zmian i zaproponować zmiany, prawo budżetów, ustawa o przedsiębiorstwie, w ogóle, czyli jeżeli samorząd terytorialny decyduje się zarządzać mieniem komunalnym w formie przedsiębiorstwa to muszą być tutaj odpowiednie regulacje, które będą wskazywały jak to ma wyglądać. Ta ustawa nie może wszystkiego poprzysądzać. Ona musi właściwie tworzyć tylko warunki do wyodrębnienia, do wykreowania mienia komunalnego i jakieś podstawowe formuły, jeżeli chodzi o sposób zarządzania mieniem i to

jest cała jej rola. Taka rola zresztą została Radzie Ministrów przypisana w uchwale Sejmu z 16 czerwca żeby właśnie móc wykreować mienie komunalne w stanie prawnym, który obowiązuje do dzisiaj i pod rządami którego proponowa no zmiany w ustawie o systemie rad narodowych. I stąd ta podwójna funkcja rad narodowych, jakkolwiek ta samorządowa funkcja przy pełnym upodmiotowieniu gminy, miasta oraz uwłaszczeniu jakby samorządu, ta samorządowa funkcja nabiera większego znaczenia, stąd ta podwójna funkcja administracji również, ale to według stanu prawnego, jaki jest dzisiaj obowiązującym.

Stąd mnie się wydaje, że sugestia pana prof. Sokolewicza jest ze wszech słuszną i gdyby państwo zechcieli odnieść się do niej pozytywnie i sformułować - spróbować przynajmniej sformułowanie podstawowych uwag, ale w świetle obecnego stanu prawnego, czyli tak jak to jest na dzisiaj no to byłoby to niezwykle pomocne choćby właśnie do jakiejś globalnej oceny dalszych możliwości działań, gdy chodzi o proces legislacyjny już sejmowy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Czy pan prof. Regulski chciał zabrać głos? Proszę bardzo

Prof. Jerzy Reguński

Rozumiem, że właściwie powinniśmy skończyć ten punkt, żeby nie wchodzić w szczegóły. Ja chciałem tu dwie sprawy powiedzieć. Po pierwsze bardzo dużo komplementów dla URMU za tę ustawę. Ja nie żartuję i mówię zupełnie serio. Panowie zrobili bardzo duży wysiłek, żeby w tym nielogicznym ograniczeniu ideologiczno-konstytucyjnym które są zrobić maksimum logiki. I ja muszę powiedzieć, że gdyby tę ustawę miał 3 lata temu to bym uważał za nie słychanie postępu.

I uważam, że panowie naprawdę tutaj jednoznacznie zrobili to co mogli. To że wam niewyszło, to nie jest wasza wina, tylko tych ograniczeń, które ciągle istnieją. A ponieważ zgodnie z wezwaniem premiera Rakowskiego mamy s awiać to co stało na głowie na nogi, a jak generał Kiszczak powiedział nie obowiązują nas ograniczenia ideologiczne, przy wstępie, to my mówimy trzeba zmienić Konstytucję. I doświadczenie wykazuje, że to się robi dość łatwo w tym kraju. To nie jest duży problem, bo przecież było wyraźnie zapowiedziane zresztą, że jeszcze Sejm ten kadencji ma dokonać modyfikacji konstytucyjnych no to trzeba w tym jeden paragraf zmienić.

Wiadomo, że będzie musiało być prowizorium konstytucyjne zanim ostateczna konstytucja będzie uchwalona w 1991 roku. Wobec tego my nie możemy rozdzielać dwóch rzeczy i mówić jak w nielogicznym układzie próbować się wpasować a potem go wyprostować. Ja powtarzam, ja jeszcze nie może być częściowo nie świeże, albo jest świeże, albo nie świeże, i wobec tego nasz postulat

jest jednoznaczny: dokonać nowelizacji konstytucji
usunąć te blokady, które w Konstytucji uniemożliwiają
zastosowanie właściwego rozwiązania gospodarczego i my
oczywiście możemy przedstawić dokument, czy wejść już w
toboczą dyskusję z organami, które będą tę sprawę dalej
pilotować, jeżeli będziemy zaproszeni do tej pory nie
byliśmy, więc bardzo chętnie wejdziemy w dyskusję merytoryczną i proponuję na tamto forum przebieść sprawy techniczne
natomiast my tutaj możemy przedstawić jednoznaczne stanowisko nie rozdzielać dwóch rzeczy, zrobić, czyścić, jak
najszybciej w sposób logiczny i to trzeba tutaj wypracować w zasadniczych układach razem a szczegóły prawne oczywiście przesunąć z dyskusji raczej nie dyskutować i proponuję - i tu jest pytanie czy panowie uważają, że mogą dokonać uzgodnienia w sprawie generalnej, że to trzeba zmienić, czy panowie uważają, że istnieje stan prawny, czy stan zaawansowania sprawy was w jakiś sposób ogranicza, wobec tego zapiszemy protokół rozbieżności przekazując na poziom wyższy. Ja nie wiem jak panowie uważają - panie profesorze, czy panów to ogranicza, czy nie, czy ogranicza merytoryczną dyskusję, z punktu widzenia formalnego to rozumiem, że tę sprawę można uzgodnić już po prostu w roboczej dyskusji nawet, ale potwierdzam komplementy dla URMU który robił to co mógł.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Mnie się wydaje, że my możemy i musimy wrócić do tej sprawy, ale po rozważeniu spraw generalnych oraz sądu terytorialnego. Dlatego że łatwo byłoby nam przyjąć stanowisko

ko, że trzeba zmienić konstytucję dla bardziej doskonałego uregulowania mienia komunalnego, ale wiemy, że zmienić konstytucję zapewne by trzeba nie tylko dla tej jednej sprawy, tylko trzeba w ogóle zawrzeć w konstytucji rozwinię tą formułę samorządu terytorialnego. Natomiast co do treści tej formuły wydaje mi się, że są różnice zdań między nami i o tych różnicach zdań będziemy jeszcze dzisiaj mówić na podstawie pewnych dokumentów, które zostały sformułowane i które za chwilę zostaną tutaj może wszępnie rozdane. Dlatego że moja propozycja jest taka, byśmy powołali dwuosobową grupkę redakcyjną w postaci pana doc. Kuleszy i pana dyr. Wilkanowicza, żeby oni popatrzyli na te dwa równoległe przygotowane dokumenty, żeby odcedzili to co jest wspólne, żebyśmy nie dyskutowali nad sprawami, które dyskusji nie wymagają, a żeby wypunktowali zagadnienia których wyraźniej - istnieje rozbieżność stanowisk i byśmy po przerwie króciutkiej, bo zarządzą za chwilę 5 minutową przerwę - nie zgodziliście się na palenie na sali - a więc zarządzą za chwilę 5 minutową przerwę i po przerwie jako pierwszą sprawę weźmiemy sprawy finansów, może przed stawicie swoje stanowisko w sprawach, w kwestiach finansowych i my się do tego odniesiemy, a nasz zespół redakcyjny - a teraz to rozdamy.

P r z e r w a

P o p r z e r w i e
=====

Przewodniczący: Do podstawowych rozstrzygnięć

które widzimy w nowym prawie budżetowym ponieważ ta nowelizacja będzie jednak tak jak przewidujemy miała charakter głęboki zaliczamy: samo zdefiniowanie pojęcia budżetu państwa w tym zwłaszcza zasadność utrzymania podziału budżetu państwa na budżet centralny i budżety terenowe. Ostateczne propozycje i dyskusje w tym zakresie i rozstrzygnięcia w tym zakresie będą też w dużej mierze uzależnione od koncepcji mienia komunalnego.

Drugim takim obszarem, który chciałbym też podkreślić to jest określenie roli organów przedstawicielskich a więc Sejmu rad narodowych, czy dalej idąc samorządów terytorialnych i ich organów w zakresie opracowywania uchwalania i odpowiedzialności za realizację budżetu.

Kolejną sprawą, to jest określenie rządu i terenowej administracji państwowej czy też administracji samorządowej w zakresie o którym mówiłem już poprzednio. Ważnym także problemem do rozstrzygnięcia jest określenie źródeł pokrycia deficytu budżetowego jeżeli taki będzie występował, albo też określenie zasad rozdysponowania nadwyżek budżetowych. a także ustalenie odpowiedzialności dyscyplinarnej wszystkich wykonawców budżetu.

To są problemy nie wszystkie, nie jest to kompletna lista, ale te nad którymi ministerstwo finansów pracuje pracuje w różnych wariantach, które będą wymagały rozstrzygnięcia w znowelizowanym czy też w naszym prawie budżetowym.

O ostatecznych kierunkach zmian w zakresie dotyczącym problematyki systemu budżetów terenowych przesądzą oczywiście zmoany w ustawie o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz ustawy o mieniu komunalnym a w szczególności upodmiotowienie miast i gmin. Naszym zdaniem są to czynniki, które determinują konstruowanie rozwiązań w zakresie prawa budżetowego.

Tak że obecnie możemy nad tym pdać tylko w ujęciu waruantowy przewidując mniej albo bardziej prawdopodobne kierunki rozwiązań. Kierując się tutaj tymi przesłankami zmiany w zakresie systemu budżetowego budżetów terenowych widzielibyśmy w sposób następujący:

Przede wszystkim powinny się one koncentrować na: utrwaleniu zasady samodzielnego dysponowania przez organy samorządu o kierunkach przeznaczenia będących w ich dyspozycji środków finansowych, Uważamy, że właśnie sedno samodzielności istota samodzielności finansowej samorządów terytorialnych leży w możliwości podejmowania autonomicznych decyzji o kierunkach przeznaczenia podejmowanych środków, będących w ich dyspozycji środków, Podkreślam to dlatego, gdyż chciałbym sformułować tutaj zaraz następną tezę, że zasilenie zewnętrzne budżetów terenowych w Polsce podobnie jak i w innych krajach stanowi konieczność o charakterze obiektywnym. Myślę, że ponieważ różne są tutaj poglądy, ale chyba nie trzeba tutaj tego szerzej uzasadniać i ta samodzielność to znaczy warunkiem koniecznym samodzielności finansowej organów samorządu terytorialnego naszym zdaniem nie jest samofinansowanie.

Zresztą jest to w zasadzie wydaje się, że stan niemożliwy do osiągnięcia z dwupch następujących powodów, tych powodów jest więcej, ale przytoczę tutaj tylko dwa. Przede wszystkim w budżetach terytorialnych poważny udział stanowią wydatki na finansowanie rozbudowanej sieci urządzeń świadczącej tak zwane usługi społeczne. Głównie chodzi mi tutaj o urządzenie w zakresie oświaty i wychowania, oraz ochrony zdrowia.

W odniesieniu do tych urządzeń odpłatność ludności nie występuje w ogóle, lub też ukształtowana jest na tak niskim poziomie, że samodzielność w sensie samowystarczalność może a nie samodzielność w sensie finansowym nie jest możliwa. i brak jest tutaj perspektyw na zmianę tego stanu realnych- perspektyw.

Drugim takim czynnikiem, który chciałbym tutaj wymienić, jest to, że źródła najważniejszych, najbardziej wydajnych dochodów budżetowych w postaci podatków obciążających podmioty gospodarujące charakteryzują się wysokim stopniem nierówności w rozkładzie terytorialnym. I tutaj też można byłoby długo uzasadniać, że zmiana tego rozkładu, tej nierównomierności w rozkładzie terytorialnym potencjalnych źródeł dochodów terenach budżetowych jest w krótkiej perspektywie czasowej praktycznie niemożliwa, albo naet niecelowa z niektórych względów do osiągnięcia.

Sposoby, które czy działania, które są podejmowane mające na celu zniwelowanie tej nierównomierności nie są zbyt skuteczne. Włączanie do kategorii dochodów własnych

nowych źródeł dochodów oraz przekazywanie dochodów od podmiotów rozliczających się poprzednio z budżetami wyższego stopnia, powiedzmy w dzisiejszym wydaniu z budżetem centralnym czy też z budżetami wojewódzkimi, powoduje, że gminy "bogate" stają się jeszcze bogatsze, a w odniesieniu do tych gmin ubogich działania te nie są skuteczne. Nie chciałbym przedłużać tutaj sprawy i sądzę, że w tej chwili przynajmniej uzasadnianie tej tezy nie jest konieczne.

Wychodząc z tych założeń i uznając jako tezę joniczną o uzupełnieniu dochodów własnych w większości miast i gmin z budżetu wyższego stopnia zgadzamy się ze stawianą przez środowiska naukowego od pewnego czasu tezą, że należy opracować system przyznawania dotacji według możliwie obiektywnych mierników potrzeb i w naszych pracach koncentrujemy się tutaj na przyjęciu założenia, że takim podstawowym miernikiem będzie liczba ludności zamieszkującej określone tereny. Trzeba się jednak tutaj chciałbym jednak też zrobić małe zastrzeżenie, że trzeba się jednak liczyć z tym, że ze względu na nowatorski w polskich warunkach charakter zadania oraz praktycznie rzecz biorąc brak jakichkolwiek doświadczeń naszych polskich w tym zakresie wdrożenie obiektywnych zasad ustalania dotacji dla miast i gmin stanowić będzie nie akt jednorazowy, ale pewien proces wymagający korekt i doskonalenia.

Obowiązek taki wynika zresztą już z uchwały Sejmu z 16 czerwca o realizacji ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego.

Ponadto chciałbym tutaj podkreślić, że zdaniem Ministerstwa Finansów liczba ponad 2.400 jednostek stopnia podstawowego, jaka funkcjonuje w obecnym podziale terytorialnym kraju stanowi tutaj pewną przeszkodę i przynajmniej w pierwszym okresie dotowania budżetów miast i gmin dotowanie tych jednostek będzie musiało się odbywać nie bezpośrednio z budżetu centralnego, tak jak jest to często proponowane, a jednak chyba za pośrednictwem szczebla wojewódzkiego.

Istotny do rozstrzygnięcia problem naszym zdaniem stanowi też konstrukcja systemu dochodów własnych budżetów terenowych. Uważamy, że powinien być on skonstruowany przy założeniu, że dochody własne tych budżetów powinny pochodzić ze źródeł, na które rady narodowe będą posiadać realny wpływ. Naszym zdaniem pozwoliłaby taka konstrukcja systemu dochodów własnych na uniknięcie lub znaczne złagodzenie problemu przejmowania części dochodów własnych do budżetów wyższego stopnia. Chodzi mi tutaj o ten tak kontrowersyjny problem udziałów dzisiaj funkcjonujący realnie, problem udziałów budżetów wojewódzkich w dochodach budżetów stopnia podstawowego, jak również na rok 1989, budżet centralny posiada też udziały w dochodach budżetów pięciu tych najwyżej zurbanizowanych województw.

Te sprawy, które tutaj przedstawiam stanowią naszym zdaniem podstawowe problemy i na tych zagadnieniach koncentrujemy się w pracach w Ministerstwie Finansów.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Rozumiem, że pani docent Maryla Gintof posi o głos.

Doc. Maryla Gintof: Tak, dzięki jej bardzo. W tym momencie przypinam znaczek, dlategoż muszę się w tak dużej części zgodzić z panem dyrektorem Długołęckim, że żeby nie było nieporozumień, znaczek w tym momencie przypięłam. Cieszyć się trzeba ogromnie, że Ministerstwo Finansów zajmuje w tej chwili takie właśnie stanowisko w sprawie finansowania i no właśnie rad narodowych i ewentualnie w przyszłości samorządu lokalnego

Jeśli miżna po kolei króciutko jak najkrócej bo tam gdzie jest pełna zgoda, która wynika z kolei z naszego przedstawionego na piśmie materiału, tam nie ma przecież powodów żebyśmy dłużej sprawy rozwijała, a tylko w dwóch-trzech punktach chciałabym jednakże się uspokoić troszkę szerzej. Ewolucja naturalnie tak, to jest niezaprzeczalne- że w ostatnich latach Ministerstwo Finansów szło w kierunku zwiększenia pewnej stałości źródeł dochodów, które nazywaliśmy własnymi, nie wspomnę o podatku od płac, który globalnie rzecz biorąc stanowi 25% ogółu wpływów itd. Nie zatrzymujmy się przy sprawach technicznych.

Sprawa niezwykle ważna, to jest nasza zgoda i tutaj wydaje mi się naprawdę to trzeba bardzo mocno podkreślić, stanowisko Ministerstwa Finansów jest w pełni zgodne z naszym co do tego, że nie możemy liczyć na samowystarczalność finansową czy rad narodowych, czy samorządów lokalnych jeżeli mówić rady narodowe w horyzoncie teraz, samorząd lokalny 3 horyzoncie takjak tu mówił pan prof. Sokolewicz za chwilę. To jest niezwykle ważne, że tu jesteśmy zgodni. Dotacja pochłaniająca z budżetu centralnego, mówmy tą terminologią, która dziś jest dla nas jasna i oczywista, jest oczywiście koniecznym źródłem wyrównywania finansów samorzą-

du lokalnego, który po prostu przejmuje szereg zadań państwa, zadań związanych z reguły ze świadczeniem usług bezpłatnych czy bardzo nisko odpłatnych, jak pan to podkreślił.

Druga ogromnie ważna rzecz, też się w tym właśnie zgodzie tutaj mieszcząca, powiązanie problematyki finansowej z ogólnoustrojową, z ukształtowaniem ustroju prawnego tego podstawowego organu lokalnego i z konsekwencjami, które dla finansów jednostki terytorialnej wynikają z posiadania mienia komunalnego i w tych trzech nie ulega wątpliwości, że bardzo różnych punktach jesteśmy zgodni. To wynika z materiału przez nas przedstawionego.

Pewne jednakże dosyć już szczegółowe sprawy widzieć, że należy jeszcze omawiać i wyjaśniać, Sprawa pierwsza zmiany prawa budżetowego, właśnie - jeżeli dojdzie do wprowadzenia samorządu lokalnego, w tej postaci, którą przecież już w ogólnym zarysie częściowo uzgodniliśmy ... samorządu lokalnego jako takiego, koncepcja mienia komunalnego, który treścią uzupełnia tę osobę prawną, koncepcja finansów tego samorządu, która treścią wypełnia ową samodzielność tej jednostki i nie ma rady inaczej, bo jeżeli ona jest samorządna, naturalnie działa w granicach ustaw, z ograniczeniami, które z tych ustaw wynikają, ale ma właśnie pewien obszar swobody, który między innymi może dotyczyć na przykład procedury budżetowej. Jak sobie zorganizuje pracę, samorząd zarząd i rada nie wiem, miejska, wiejska, jak sobie zorganizuje pracę nad przygotowaniem projektów budżetu terenowego.

Tu chcielibyśmy bardzo mocno wprowadzić jeden moment, nie zaznaczony w wypowiedzi pana dyrektora. Opowiadamy się

bardzo zdecydowa ie za zorganizowaniem gospodarki finansowej gminy i miasta, w postaci jednego budżetu, jednego budżetu. do którego wpływają wszystkie dochody zarówno te podatkowe jak i z zewnątrz w postaci dotacji, jak te, które wynikają z własności jakiejś tam dzierżawy, spfzedaży. Całość uzyskiwanych dochodów służy finansowaniu całości wydatków.

Innymi słowy jest to postulat, jest to zdecydowane bardzo opowiedzenie się przeciw funduszom terenowym, przeciw mnożeniu szufladek, w których ktoś ma przechowywać pieniądze. Dlaczego? Króciuteńko. System finansowy samorządu lokalnego musi być systemem prostym i jasnym, zrozumiałym dla działaczy gmin i miast. On się będzie komplikował, bo takie jest prawo natury, że w miarę jak coś funkcjonuje, to się komplikuje niejako w sposób naturalny, ale próbujmy dać ten start ułatwiający sprawy i tak trudne, a nie komplikujące. Tak że ten nasz punkt 6 w materiale pisemnym ogłosiłam tu bardzo wyraźnie podkreślić.

Z tym się wiąże kontrola. Oczywiście tak i formułujemy tu rzecz bardzo wyraźnie i pan dyrektor o tym mówił, ale ja chciałabym to powiedzieć, jeszcze dokończyć i powiedzieć mocno i wyraźnie: każda gospodarka groszem publicznym, państwowa a samorządowa identycznie musi podlegać kontroli kontroli fachowej i kontroli niezależnej. W naszej koncepcji samorządu lokalnego oczywiście widzimy organy kontroli dachowwjj, podkreślam, nie chodzi o ogólną kontrolę organu przedsiwicielskiego naszej rady miejskiej, rady gminnej. Ta ogólna kontrola organu przedstawicielskiego musi być oparta na kontroli fachowej, niezależnej, Można tu myśleć o

związkach międzykomunalnych, rewizyjnych, można tu myśleć nie wchodząc w szczegóły, to jest etap właśnie ten późniejszy. Naturalnie tak - fachowo podkreślam, to znaczy kontrola dokładnie znająca zarówno samorządowe prawo budżetowe jak i państwowe prawo budżetowe.

I dalej może jak gdyby teoszczkę powracając do ostatniego już zagadnienia. Powracając do owych dotacji, wokół których tak jak tu pan dyrektor powiedział i bardzo słusznie narosło masę nieporozumień. Dotacje są pewną zbitką myślową potocznie utożsamiają się dotacje dla przedsiębiorstw gospodarczych z dotacjami wewnątrz systemu, władzy państwowej czy władzy publicznej, to tak trzeba w tej chwili mówić. Podmiot publiczno-prawny państwo, podmiot publiczno-prawny samorząd lokalny. I to jest zbitka, to nie prawda. Dotacja dla samorządu lokalnego jest w istocie swej, w naturze zupełnie czymś innym. Samorząd lokalny wykonuje zadania publiczno-prawne i wobec tego korzysta ze środków publiczno-prawnych, a czy one pochodzą z budżetu centralnego to naprawdę nie ma znaczenia.

Jeżeli się zgadzamy co do tego, że musimy uzupełniać własne dochody z zewnątrz to tylko chciałabym dopowiedzieć już dwa zdania. Problem leży w tym, jak te dotacje mają być rozdzielane. Cieszymy się, że Ministerstwo Finansów pamięta o zobowiązaniu wynikającym z ustawy z czerwca 1988 r., która jak rozumiem nakładała na Radę Ministrów, bo to zdaje się Rada Ministrów w drodze rozprawy ma określić owe kryteria różnicowania dotacji i to chyba do końca roku poprzedniego, bo cała ustawa wchodzi w życie w roku 1989, nie wiem, w każdym razie owo różnicowanie jest bardzo ważne. Wydaje

mi się, że nie tylko liczba ludności, ale cały szereg innych kryteriów w grę tu ~~w~~^{nie}chodzi. W to ~~nie~~ wchodzimy, ale jest i druga rzecz, sposób wyznaczania wysokości te dotacji jest bardzo, ale także mechanizm jak ją rozdzielać. I tutaj wydaje się nam, że musimy dążyć do prawem gwarantowanego niemal automatycznego uzyskiwania dotacji przez poszczególne podmioty szczebla podstawowego, jednak tak i to się bardzo łatwo daje przeprowadzić poprzez aparat terenowy ministra finansów poprzez izby czy urzędy skarbowe. Naprawdę nie ma żadnych powodów, żebyśmy musieli utrzymywać szczebel wojewódzki jakiś tylko dlatego, żeby nam rozdzielał dotacje.

Każdej jednostce terytorialnej winna się należeć dotacja określona, wyliczona dzięki zastosowaniu, to prawda dosyć zróżnicowanego systemu kryteriów i wag i to bardzo króciutko te dwie rzeczy sygnalizujemy w punkcie 5 a,b, i o tamie elementarne, podstawowe wyjściowe przesłanki tej sprawy.

Oczywiście przy koncepcji samorządu lokalnego miast i gmi nie wchodzi w grę jakikolwiek przepływ środków pomiędzy WRN, pomiędzy wojewódzką radą narodową reprezentującą władzę państwową, a samorządem terytorialnym, lokalnym. W grę wchodzi przepływ środków pomiędzy budżetem centralnym a organami samorządu lokalnego.

Dziękuję bardzo. Ten tekst nasz 7-punktowy wszyscy państwo mają. Jeżeli wielu rzeczy tu już oczywiście nie mówiłam, które z niego wynikają.

Przewodniczący: Za przejrzyste przedstawienie stanowiska strony solidarnościowo-opozycyjnej chciałem przypomnieć, że strona solidarnościowo-opozycyjna przedstawiła także na piśmie w postaci 7 tez swój pogląd na tę sprawę.

Sądzę, że cel nasz jest dość zbieżnym w każdym razie jeżeli nie identyczny, krótko mówiąc chodzi o to, aby samorząd terytorialny miał możliwość realizacji swoich zadań. Chodzi o to, żeby samorządy terytorialne po pierwsze miały dość pieniędzy na sfinansowanie swoich zadań, by uzyskały odpowiednie dochody zasilające, ponieważ zapewne w takim ścisłym tego słowa znaczeniu własnymi dochodami wiele by działać nie mogły i po trzecie chodzi o to, aby samodzielnie dysponowały tymi środkami finansowymi, które są w ich dyspozycji.

Tak nie jestem specjalistą, ale z pobieżnego oglądu owych tez sformułowanych przez propozycję strony solidarnościowo-opozycyjnej sądzę, że na 8 tez 5 pierwszych w zasadzie nie powinno budzić większej wątpliwości. I wobec tego ja bym proponował oczywiście nie przesądzam wyniku tej naszej debaty, ale bym proponował, aby może pani docent zechciała łaskawie wyrazić zgodę na krótką kolaborację z Ministerstwem Finansów i z kolegą udali się w jakieś przestronne tam miejsce i spróbowali uzgodnić stanowisko na ile da się uzgodnić z wyrażonym wskazaniem na spfawy, które są sporne i które jako sporne będą mogły być przedstawione i albo się tam uda osiągnąć jak eś zbłozenie stanowiska, a jak nie to zaprotokółujemy, że - ale chodzi o to, żebyśmy jakiś dokument mieli.

Ob. Henryk Martyniuk: Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że to jest wspólne zdanie obu współprzewodniczących, że pytań nie ma, ale proszę bardzo .

Chciałem podkreślić dwie sprawy, w zasadzie w porównaniu NIU DO dokumentów pierwotnych z poprzedniego posiedzenia, dzisiejszy dokument tutaj właściwie już uzgodniony między stroną rządową i opozycyjną, on właściwie zadowolę w tej redakcji, którą przedstawiłem dzisiaj państwo na stole te tematy, które są tu poruszone z dwoma wyjątkami. Oczywiście w tym dokumencie państwa jest to bardziej skonkretyzowane w naszym ujęciu było to bardziej ogólne. Niemniej jednak chcę zwrócić uwagę na dwie zasadnicze sprawy. Mianowicie jeden punktu, którego tutaj nie mam, w państwa materiałach i to ta grupa robocza, która - proszę, żeby uwzględniła i drugi zasadniczy punkt, którego też nie ma, w naszych materiałach jest.

To jest problem podstawowego ogniw samorządności. Ograniczyliśmy dyskusję tylko do samorządu terytorialnego gmin i

Przewodniczący: Przepraszam bardzo, ogromnie przepraszam pana, ale to jest kwestia, nad którą będziemy dyskutować za moment. My w tej chwili mówimy tylko o pieniądzach. Tak że proszę bardzo.

Ob. Henryk Martyniuk: To jest bardzo ważne, bo proszę państwa my zakładamy, wszyscy zakładają zgodnie, że samorządy mają funkcjonować głównie , bo nie na własnych środkach, głównie na środkach z dotacji państwowych, z budżetu państwa. Otóż proszę państwa zwracam uwagę, to może być założenie czasowe, ale nie docelowe. Samorządy

muszą mieć własne fundusze, bo proszę sobie wyobrazić, żebyśmy w konstytucji zapisali nawet, że samorząd jest władzą najwyższą nad każdą z administracji każdego szczebla, to de facto władza jest w rękach tego, który ma pieniądze i zapis ustawowy każdy będzie pustym frazesem. Kto daje pieniądze, to samorząd będzie klamkoesł o tego kto mu daje pieniądze i dotacje. I podstawowe ogniwo, o którym będziemy później mówić, o sa orządności zmienia obieg finansowy w drodze podatków do budżetu państwa i dotowanie samorządu, tykko poprzez wypracowywanie dochodów i finansów w systemie samorządności i raczej zasilenia budżetu państwa. To jest takie odwrócenie istotne. Ale nie mówię o tym podstawowym ogniwie samorządności, bo to jest potem.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo głos ma pan Sztolc.

Ob. Stanisław Stolz: Ja mam pytanie w związku z wywodami finansowymi. Założenie jest takie i odpowiada ono znakomitej większości przypadków istniejącemu stanowi faktycznemu, że dochody z budżetów terenowych czy samorządu terytorialnego jak to nawiemy, nie wystarczają na pokrycie niezbędnych wydatków. Generalna zasada rzeczywiście jest znajdowałaby odzwierciedlenie w rzeczywistości. Są jednakże niej dość poważne wyjątki. O ile się orientuję w bieżącym roku budżetowym już kilka wojewódzkich rad narodowych zamiast korzystać z dotacji wpłaca udziały z własnych dochodów na rzecz budżetu centralnego, a pewna ilość budżetów stopnia podstawowego obciążona jest ~~w~~ obowiązkiem wpłat a rzecz b dżetu ytopn a wojewódzkiego. Powstanie pytanie jak rozwiążemy problem w sytuacji, kiedy założenie generalne przedytawione przez państwo

zakłada, dochody własne są niewystarczające, dochody własne są aktualnie słuszne lub nie, w to nie wchodzę. Ale są aktualnie uważane za nadmierne i zdejmowane przez budżety wyższego stopnia. Co będziemy robić z tym, bo wydaje się, że ten system partycypowania budżetu wyższego stopnia w dochodach budżetu stopnia niższego jest systemem niezmiernie demobilizującym bo bo dążenie do używania większych dochodów własnych, które w perspektywie rodzą ewentualne zdjęcie tych moim zdaniem bardzo normatywnych już jak rzeczywistych jakichś przerosłów dochodów budżetowych, to jest system głęboko demobilizujący. Wydaje mi się, że to jest problem, na którym się trzeba zastanawiać, bo nie bardzo sobie wyobrażam, żeby w przyszłości długo mogła funkcjonować zasada zdejmowania tych wniemanych jak ja to nazywam nadwyżek.

Dziękuję i będę wdzięczny za wyjaśnienie.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Pani będzie łaskawa,

Ob. Moskal Mariam: Z uwagą wysłuchałam wypowiedzi przedstawiciela Ministerstwa Finansów i muszę powiedzieć, że chyba wszyscy zostaliśmy tutaj mile zaskoczeni przez pana takimi propozycjami, natomiast chciałam się odnieść może do stanu na dzień dzisiejszy i jak będzie wyglądała ta regulacja tak jak tutaj mój przedmówca powiedział w najbliższym okresie czasu.

Przy strukturze gmin - odnoszę się do swojego województwa, bo będzie mi to najłatwiej. Na terenie woj, opolskiego mamy 63 jednostek. Są to gminy i teraz z tych 63 jednostek w 100% swoje wydatki pokrywa 38 jednostek. Pozostałe są finansowane po prostu z budżetów uzupełniających wojewódzkich, mimo, że z kolei pozostałe jednostki mają wpływ, które pozwala

ja się województwu opolskiemu zamknąć jako jednostce po prostu bilansującej swoje wydatki i po prostu dochody. Jest sytuacja taka, że rozpatrywaliśmy funkcjonowanie tychże dorobnych organizmów, jakie są gminy w przyszłości, czy one faktycznie będą same mogły po prostu podołać wszystkim albo wiążkom wynikającym z obciążeń funkcjonująca jednostki terenowej.

I tutaj nasza dyskusja ukierunkowała się dwoma kanałami w sensie takim, że odnosiliśmy się z propozycją jak by te ro wiązania wszyływały w regionach. Gdybyśmy na Opolszczyźnie mieli tylko 12 regionów. tak jak to kiedyś było proponowane w 1985 r. i w układzie gmin. Poszerzenie zakresu działania jednostki, tego samorządu podstawowego na większy obszar daje tę gwarancję po prostu zabezpieczenie tych interesów w sposób bardziej prawidłowy, uwzględniając dotacje z budżetu państwa w tych kwestiach zasadniczych, aniżeli tych jednostek przy takim dużym rozdrobnieniu. I chciałabym usłyszeć tutaj propozycje Ministerstwa Finansów, jak to będzie wyglądać po prostu może w bardziej szczegółowo, w jaki sposób Ministerstwo Finansów chce mieć możliwość oddziaływania na te budżety samorządowe w sposób bezpośredni, bez ogniw jakie na dzień dzisiejszy stanowią przy dzieleniu funduszy wyrównawczych wojewódzkiej rady narodowej.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pan będzie łaskaw też przedstawiając się. Pan Stępień, tak?

Ob. Janusz Stepniak: Ja tak praktycznie, bo prawdę mówiąc tutaj mam do czynienia z ludźmi, którzy akurat tymi sprawami się zajmują i mówią o tym tym językiem takim naukowym. Ja, my w tej chwili w gminie zatwierdziliśmy budżet i ja chciałem się po prostu podzielić jak to wygląda. Rzeczywiście sfinansowanie tego wszystkiego nie da się, nie da się sfinansować ze środków, które posiadamy. Ja sobie wynotowałem, w tej chwili budżet gminy zamyka się sumą 136 milionów złotych, a wszystkie podatki, wszystkie wpływy zamykają się sumą 95 ^{mln} ~~tyś.~~ zł, czyli jak widać rzeczywiście zwłaszcza gminy rolnicze będą miały wielki kłopot z samofinansowaniem się.

Zastanawialiśmy się nad tym dlaczego tak się dzieje. Przecież wszyscy czujemy, że jesteśmy niejako przez to państwo wykorzystywani, czyli że to znaczy rozumiem, że chodzi o to, że po prostu część tych podatków odchodzi od nas w postaci tych podatków właściwych, część w postaci jak to nazywamy podatkami pośrednimi, czyli po prostu poprzez system cen. I stąd wyobraźcie mi się, że żeby mówić o samofinansowaniu się gminy, to trzeba po prostu doprowadzić do porządku całą gospodarkę. Doprowadzić do sytuacji, w której zarówno ceny jak i płace będą po prostu realne.

W tej chwili to jest zbyt skomplikowana sprawa, za trudna na moją głowę po prostu, powiedzmy sobie. Ale zgadzam się z panem Martyniukiem, że rzeczywiście jest i będzie system finansowy sposobem manipulowania samorządem. Nie da się stworzyć jakiegoś idealnego systemu, w którym rozdziału budżetów zarówno centralnego jak i wojewódzkiego, z tym że wydaje mi się, że z dwójga złego lepszy jest ten system

w którym budżet rozdzielany byłby centralnie, to znaczy nie poprzez województwo, to wtedy jest większe niebezpieczeństwo manipulowania samorządem terytorialnym.

W tej chwili poza tym jeszcze słowo o finansowaniu obecnym, Ja to nazwałem ten sposób finansowania gmin systemem rękawków, to znaczy są to - to na prywatny użytek - po prostu te poszczególne działy dają te pieniądze na poszczególne konkretne sprawy. Jest kultura, oświata, zdrowie i w związku z tym w tej chwili rada jest - czuje się po prostu bezradna administracyjna sama ustala ten budżet, ustala wydatki, natomiast w tej chwili no ten mechanizm zatwierdzania budżetu to jest kwestia głosowania tylko wyłącznie. Czyli znów jest to jeszcze jedna sprawa, żeby po pierwsze unormować tę podstawową sprawę, czyli samego statusu samorządu, jako tego ciała rządzącego danym terenem.

YDziękuję bardzo.

Przewodniczący: Proszę państwa, moja propozycja jest taka, żebyśmy teraz rozpoczęli przerwę dłuższą - 16 minutową po której to przerwie rzędy obejmie pan prof. Regulski. i Będzie je sprawował aż do obiadu. Ale zaraz po przerwie może - a może nawet zamiast przerwy w czasie przerwy zbierze się tam grupka redakcyjna, w postaci pani Gintoft oraz przedstawiciela Ministerstwa Finansów. Po przerwie pierwszym wystąpieniem będzie wystąpienie drugiego przed, stawiciela Ministerstwa Finansów, który pani Moskał odpowie na pytanie, które zadała.

Ob. śMaria Moskal: Ja chyba nie dopowiadałam w ferwoze chaotycznych myśli. Mnie chodzi tutaj absolutnie o trzecie ogniwo pośrednie między gminą a region, czy rada wojewódzka. Chodziło właśnie w mojej wypowiedzi o to, żeby likwidując szczebel wojewódzkiej rady narodowej stworzyć taką jednostkę terytorialną, mocną, gdzie ten kontakt z centrum będzie łatwiejszy z 12 regionami poza szczeblem wojewódzkim niż z 63 jednostkami. O nic więcej.

Ob. Maria Gintorf: Ja chciałamby odpowiedź pani Stoltzowi na bardzo inereszący właściwie kompleks spraw króciuteńko, które pan podniósł tutaj. Więc właściwie duża część odpowiedzi jest w pana wypowiedzi, Tak samo zresztą jak było poprzednio. Mianowicie nadwyżki, czy to są autentyczne nadwyżki? To jest kwestia na jakim poziomie decydujemy się zaspokajać określone potrzeby. Ja się z panem całkowicie zgadzam, że są to nadwyżki pozorne, w znakomitej większości wypadków. To jest prostematematyczne bilansowanie jakiegoś katalogu wydatków z jakimiś wielkościami dochodów. To nie są nadwyżki

Odpowiedź na tę sprawę może trochę niejasną sformułowaną w gruncie rzeczy zawarliśmy w materiale pisemnym w naszym punkcie 4. Otóż my jesteśmy co do pewnej filozofii redystrybucji - jesteśmy za pozostawianiem jednostkach samorządowych bogatszych proporcjonalnie tylko proporcjonalnie trochę większej części. Zabieramy część bo musimy mieć z czego dodać zupełnie biednym. Ale nie może nam również przy okazji ubożać zamożny, do czego mieliśmy skłonność, zabierając wszystkim po równo, ubożały nasze tereny za. ożniejsze, A zatem idziemy w kierunku redystrybucji, ale

ograniczonej. Musimy pozostawiać w terenie proporcjonalnie do tego co społeczność tego terenu wypracowuje bez względu na to, że ona po części pracuje w jednostkach podporządkowanych administracyjnie gdzieś komuś, tym bardziej, że przecież i te podporządkowania perspektywicznie będą niknęły, skoro rola organów założycielskich będzie malała, itd., nie chcę rozszerzać.

I konkretnie , jeżeli jednak uznamy, że gdzieś osiadają nam jakieś nadwyżki, na co długo poczekamy, te prawdziwe nadwyżki, to jesteśmy jak najbardziej za koncepcją samorządowego funduszu wyrównawczego i to będzie doskonała okazja, żeby te nadwyżki osiadały na rachunku tego funduszu służącego redystrybucji zwrotnej i bezzwrotnej, kierowanego przez zarząd, co do którego również mamy już właściwie dosyć kompletne propozycje od góry do dołu, jak by to można było zrobić.

I jeśli jedno zdaniem wolno pani poseł odpowiedzieć, chyba jednak sytuacja^w województwie pani jest nietypowa. Z tego co się orientuję z badań, które przede wszystkim prowadził Instytut Finansów Ministerstwa Finansów, to jednakże ilość samowystarczalnych finansowo jednostek terytorialnych nie przekracza w naszym kraju 8% w skali ogólnej. To jest wskaźnik średni. No, takie były te materiały. Więc u pani połowa, to jest bardzo nietypowa sytuacja, i znowu powtarzam, względność pojęcia samowystarczalność, samowystarczalność tak, ale na jakim żalosnym poziomie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję. Ja chciałem przed przekazaniem funkcji przewodniczącego wytłumaczyć się z tego, że prowadziłem

te obrady może w sposób nieco zbyt autokratyczny i zbyt brutalny ale zmierzam do tego, byśmy jak najszybciej ustalili katalog spraw, które są sprawami uzgodnionymi i katalog spraw, które są sprawami nieuzgodnionymi, dlatego że moim zdaniem jest szkoda czasu na przekonywanie przekonanych, wzajemne opowiadanie o kwestiach, co do których nasz pogląd jest identyczny albo bardzo zbliżony.

Natomiast bardzo celowe byłoby, bardzo celowe byłoby przystąpienie do dyskusji nad tymi problemami, pogląd na które jest zasadniczo rozbieżny, właściwie głównym naszym zadaniem powinno być poszukiwanie kompromisu, co wy możecie pokusić się w stanowisku i z czego my możemy zrezygnować.

Chyba taki jest przede wszystkim sens tych naszych obrad. Ale w tym celu należy oddzielić ten cały spory w końcu katalog spraw, co do których między nami rozbieżności nie ma.

I stąd też pozwoliłem sobie może na brak elegancji w prowadzeniu tych obrad, za co przepraszam. Zarządzam 15-minutową przerwę.

/Przerwa/

/Po przerwie/

Przewodniczący:

Wznawiamy nasze obrady i proponuję, że ponieważ nasza grupa delegatów, w osobie kolegi pana Wilkanowicza i pana Kuleszy skończyli swoje wspólne ozytanie obu dokumentów i mają na ten temat swój pogląd, w związku z tym bardzo bym prosił panów o zabranie głosu, nie wiem, w jakiej kolejności panowie będą chcieli zreferować swoje wyniki. Może proszę, pan prof....

P. Wilkanowicz.

W analizie naszych stanowisk i dyskusji doszliśmy do takiego wniosku, że łączy nas i to porozumienie obu stron rysuje się przede wszystkim w sprawie definicji samorządu i odejścia od tej - no, może nieładne słowo, ale koślawej formuły, która się znalazła w ustawie o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, co nas przybliżyło do innego widzenia podmiotowości obywatelskiej. Jesteśmy zbieżni, że powinno się wprowadzić własność komunalną, stworzyć tę materialną bazę i samprządności.

Jesteśmy również zbieżni, nie wchodząc już w szczegóły, chociaż szczegóły tutaj mogłyby wiele pożytecznego przynieść, w dalszej dyskusji, co do systemu umocnienia samodzielności finansowej rad narodowych. Jak pokazuje praktyka, w tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia, chociaż to co już kiedyś miałem tutaj przyjemność powiedzieć, te negatywne realia sytuacji ekonomicznej budżetu państwa składają się na sytuację finansową rad narodowych.

Wreszcie jest sprawa zbieżna, że samorząd terytorialny, rady narodowe powinny dysponować możliwościami i swobodą w dziedzinie samodzielności gospodarczej i takiej odgrywania roli kreacyjnej w stosunku i wspierającej, zapewniającej również spójność gospodarki narodowej. To znalazło wyraz w przepisach ustawy, o systemie rad narodowych i w projekcie ustawy o mieniu komunalnym, ale realne warunki wiążą się z punktem poprzednim, a więc z umocnieniem tych podstaw ekonomicznych, które jakby nie nadążają za tymi rozwiązaniami i możliwościami prawnymi.

Na tle tych dyskusji, które się toczą nad ordynacją

wyborczą do Sejmu, w tymi decyzjami politycznymi, które wiążą, a zarazem jednocześnie upoważniają naszą stronę jesteśmy zdecydowani iść w kierunku demokratyzacji ordynacji wyborczej i zapewnienia szerszego przedstawicielstwa w trybie zmiennej procedury wyborczej w radach narodowych wszystkich grup społecznych niezależnie od poglądów, aczkolwiek kwestia ta nie była jeszcze szczegółowo dyskutowana, ale wydaje się, że radom narodowym pluralistyczny skład powinien przydawać aktywności i skuteczności działania.

I mamy wspólnie świadomość, że przepisy prawa administracyjnego nie są w pełni spójne z ustawą o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, z pozycją organów przedstawicielskich, terenowych organów przedstawicielskich i że tutaj jest potrzebna dalsza praca.

I w tych dokumentach, które przedłożyły obie strony są określone pewne terminy. Wydaje się, że koniec 1990 r. mogłoby nastroczać, określenie tak krótkiego terminu przeglądu prawa mogłoby nastroczać podstawowe trudności i nie wiem czy ten termin byłby realny. Mamy już pewne doświadczenia, a jest tu potrzebne współdziałanie wszystkich organów państwowych, że taki przegląd i ujednolicenie systemu prawa w okresie obowiązywania ustawy o systemie rad narodowych nie bardzo się udał w dłuższym terminie. Stąd realność terminu do 1990 r., ale rzecz wiąże się również z problemem, który jeśli państwo mają przed sobą tę notatkę, jest zapisany jako przedostatnia rozbieżność, mianowicie wyeliminowanie z kryteriów nadzoru celowości działania. I te sprawy, jak nam się wydaje, należałoby widzieć łącznie. Istnieje taka skłonność, żeby odstąpić od oceniania, od oceniania działań-

ności terenowej z punktu widzenia zgodności z polityką państwa, jak to dzisiaj definiuje ustawa o systemie rad narodowych, a odnosić ją tylko do prawa, ale pod warunkiem, że to prawo będzie na tyle precyzyjne, że ono w pełni potrafi wyrazić tę politykę państwa.

Tak że jest to sprawą, którą można by przesunąć z tej części rozbieżności do części uzgodnień, tak ją właśnie widzę na tle porządkowania przepisów prawa administracyjnego i nie tylko prawa administracyjnego. No, myślę, że to i dotyczy prawa państwowego, myślę, że to dotyczy i prawa finansowego, jestcały szereg dziedzin i poszczególnych dziedzin prawa, i poszczególnych dziedzin prawa administracyjnego, które wymaga generalnego uporządkowania.

Tu nawet z panem prof. Kuleszą w tej kameralnej dyskusji zastanawialiśmy się, czy jeśli w obrębie mienia np. wypowie gmina użytkowanie budynku szkolnego, to co? I czy my mamy dzisiaj takie instrumentarium w prawie, które z punktu widzenia konstrukcji przepisów prawa pozwoli podważyć tego typu uchwałę jako nielegalną? Czy jest taki przepis, z którym w konflikcie będzie tego typu uchwała?

Now więc właśnie, ale jest to taki problem dla pewnego zilustrowania zagadnienia.

Natomiast z przykrością trzeba powiedzieć, że te rozbieżności dotyczą istotnych kwestii widzenia samorządu terytorialnego, pozycji samorządu terytorialnego w ogóle. Zes trpny rządowej, koalicyjno-rządowej wydaje się, że odstąpienie od władztwa państwowego, tego atrybutu władztwa państwowego w ssystemie rad narodowych może mieć również

oprócz pewnych walorów, które były już tu przedstawiane, w dyskusji, może mieć również ujemne konsekwencje. Przede wszystkim do takich konsekwencji, jak nam się wydaje, można by zaliczyć wyjęcie spod kontroli rad narodowych szeregu działań, dziedzin działalności podejmowanych przez podmioty gospodarcze, spółdzielcze, inne organy państwowe, które trudno zmieścić w obrębie samorządu terytorialnego.

Dzisiaj nie mamy zdefiniowanego pojęcia władzy publicznej, i płynących stąd prerogatyw dla rad narodowych.

Poza tym myślę, że z pewną całą szczerością trzeba powiedzieć, że zamykając rady narodowe w tej formule czystego samorządu z własnymi organami wykonawczymi my nie stworzymy wentyli politycznych czy społecznych, prawnych wentyli bezpieczeństwa dla niezadowolenia, które przecież nie będzie się tylko odnosiło do działalności prowadzonej w obrębie, w ramach kompetencji i zadań samorządu terytorialnego. Dzisiaj są takie wentyle, jak interpelacja, jak wystąpienie z uchwałą do wyższego organu, przy odejściu i pewnej takiej hermetyzacji gminy zdajemy sobie sprawę, że wtedy wszelkie roszczeniowe historie będą kierowane pod adresem władz wojewódzkich, które według tego projektu mają pozostać władzami państwowymi.

A więc mechanizmu samorozładowywania się pewnych napięć i likwidowania niedoskonałości na szczeblu podstawowym będziemy mieli do czynienia z międzyszczeblowym konfliktem.

Odnosząc to do tych smutnych realiów, w których wszyscy żyjemy, tych punktów zapalnych będzie więcej, tak że są to poza innymi względami, o których już tutaj miałem przyjemność mówić, mianowicie to, że administracja państwowa wtedy wymyka

się spod kontroli rad narodowych na szczeblu podstawowym, bo nawet gdyby przyjąć taką koncepcję, to my byśmy upatrywali, że zarząd mieniem gminnym oddzielony nie powinien automatycznie likwidować istnienia organów administracji państwowej na szczeblu podstawowym.

Czyli krótko mówiąc, rady narodowe traciłyby legitymację organów kontroli w stosunku do organów państwowych.

O tym już też miałem przyjemność mówić, mianowicie chodzi nam o to, aby przede wszystkim w mieniu komunalnym upatrujemy szansę na zapewnienie samodzielności finansowej. Tej samodzielności finansowej poprzez mienie komunalne, jak wiadomo, nie da się stworzyć w małych gminach i w miastach, gdzie są wątpliwe źródła dochodów i słaby rozwój po prostu podmiotów gospodarczych, dających źródła dochodów, natomiast w województwach włączenie w obręb mienia komunalnego przedsiębiorstw, które zostały i przekazane ze szczebla centralnego i powoli odtwarzają się przedsiębiorstwa terenowe, tam istnieją możliwości zapewnienia samofinansowania z bardzo ograniczoną, a w niektórych województwach wręcz wyeliminowaną ingerencją szczebla centralnego, ingerencją z zewnątrz.

W związku z tym uważamy, że utworzenie mienia komunalnego na szczeblu wojewódzkim realizowałoby właśnie tę linię usamodzielnienia ekonomicznego rad narodowych, ponieważ tam istnieje możliwość stworzenia tego samofinansującego się mechanizmu budżetowego w ramach oddzielonych od pozostałych zadań budżetów samorządowych.

To jest podstawowy argument, który przemawia za utworzeniem mienia komunalnego na szczeblu wojewódzkim.

Poza tym ta dwuszczeblowość mienia komunalnego wydaje

się tworzy elastyczniejszy system, jeśli chodzi o na przykład nieodpłatne przekazywanie mienia z gmin wojewódzkiej w gminie i miast. A jak to wszyscy zgodnie konstatują, w tej chwili główny potencjał gospodarki jest jednak podporządkowany wojewódzkim radom narodowym.

No i jest sprawa wprowadzania niezbędnych zmian do Konstytucji, bo te przewartościowania i jak gdyby górowanie czy tendencja do górowania funkcji samorządowej rad narodowych nad funkcją władztwa państwowego jest pewnym procesem, który postępuje i który każdy obserwator rad narodowych musi odnotowywać i rejestrować. Ona mniej widoczna jest na szczeblu podstawowym, dzisiaj właściwie my jeszcze nie dysponujemy danymi, tutaj dyrektor budżetu państwa, który uczestniczył, zapewne jeszcze nie mógłby przedstawić po prostu pewnych liczb dokumentujących to zjawisko, ale szereg dochodów, w tym dochodu od spółdzielczości, ~~które~~ to się szacuje na 260 mld, zostały przekazane na szczebel podstawowy, a więc ten proces usamorządowania poprzez większą samodzielność finansową on postępuje, chociaż mamy pełną świadomość, że on na szczeblu podstawowym jest niedostateczny. Nadal jeszcze tych rad narodowych zbyt dużo opiera swoją działalność na dotacjach.

I wiążąc ten proces, ten proces powinien znaleźć również swój wyraz w odpowiednich regulacjach. Naszym zdaniem powinien się zmienić, po pierwsze, rady narodowe i w ogóle termin samorządu terytorialnego dzisiaj nie znajduje żadnego wyrazu w Konstytucji. Rady Konstytucja definiuje jako organy, terenowe organy władzy, organy samorządu społecznego. Ale uważamy, że trzeba, że tutaj trzeba by zmienić, jak by traktować jako

dyrektywę konstytucyjną odwrócenie i wyeksponowanie na pierwszym jakby planie funkcji samorządu terytorialnego, na drugim funkcji władztwa państwowego. Nie są to oczywiście, zdajemy sobie sprawę, propozycje czy modyfikacje, które by satysfakcjonowały drugą stronę.

I jest sprawa, która wzbudza pewne obawy natury takiej społeczno-politycznej, to jest wizja skrócenia kadencji rad narodowych. Nawet zakładając, że obecne przemiany zachodzące w państwie zaktywizują znaczną część społeczeństwa i że to powinno znaleźć wyraz w składzie rad narodowych, to boimy się i nie chcielibyśmy popełnić takiego błędu, żeby autentyczni działacze terenowi poprzez skrócenie kadencji, a wybory mieliśmy bardzo ~~z~~niedawno, zostali jak gdyby odrzućni i ponownie musieli starać się o mandat. Wśród tych ludzi jest szereg wartościowych osób, zresztą myślę i związanych organizacyjnie, a oficjalnie czy mniej oficjalnie czy sympatyzujących ze stroną naszych partnerów w rozmowach, i po prostu wydaje się, że ze względów społecznych, żadnych innych, nie powinniśmy tych ludzi odrzucać, rozpisywać nowych wyborów.

Takie są mniej motywy, które z pełną otwartością chciałem tu przedstawić, które nie pozwalają na pełne uzgodnienie stanowisk. Zaskarżalność do sądu, przepraszam bardzo, że to opuściłem, zaskarżalność do sądu uważamy za rzecz możliwą do przyjęcia i przesunięcia, podobnie jak poprzedniego punktu, do protokołu uzgodnień. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Poproszę teraz pana doc. Kuleszę o przedstawienie swoich uwag.

Doc. Kulesza:

Proszę państwa! Ja chciałem powiedzieć krótko o kilku sprawach, które sądzę, że są ważne na tle notatki, którą państwo, jak sądzę, wszyscy mają i nie muszę jej tutaj po prostu czytać.

Otóż po pierwsze, chciałem powiedzieć, że notatka ta nie została sporządzona w trakcie naszego spotkania, lecz została sporządzona przedtem przez stronę koalicyjno-rządową i ja tę notatkę w całości niejako przyjmuję i podpisuję, to znaczy zgadzam się, że, mówimy o notatce jednostronicowej, którą pan Wilkanowicz dał i przed chwilą referował. Ta notatka została przygotowana przedtem przez stronę koalicyjno-rządową i w moim przekonaniu ona doskonale oddaje istotę rozbieżności i także ją w całości jako zaakceptowaną.

Są tutaj dwie zasadnicze sprawy, które dotyczą naszych rozbieżności. Pierwsza, to jest problem istoty przekształceń. Istota przekształceń w rozumieniu, jak zrozumiałem, strony koalicyjno-rządowej, tak jak z tej notatki wynika, miałyby polegać na daleko idącym uspołecznieniu systemu władzy państwowej w terenie, ze wszystkimi konsekwencjami tego uspołecznienia, również w sferze politycznej itd., itd.

W naszym mniemaniu chodzi tutaj, i takie stanowisko prezentowaliśmy od początku, o samorząd terytorialny, a więc o odrębną podmiotowość miast i gmin czy też zbiorowości mieszkańców miast i gmin, ze wszystkimi konsekwencjami tego faktu w sferze ustrojowej, organizacyjnej, zarówno w sferze prawa publicznego, jak i w sferze prawa majątkowego. ~~W~~ I to jest pierwsza ta rozbieżność.

I te dalsze rozbieżności są konsekwencją owego konfliktu

czy też nie dojścia do porozumienia w tej zasadniczej sprawie, dotyczącej istoty przekształceń.

Drugi problem, który wydaje mi się, byłby negocjowalny, co już zresztą widać na tle dwóch punktów ostatnich z listy rozbieżności, to jest problem tempa przekształceń. I my, co jest naturą niejako zawsze takich poglądów, które i strony, którą tutaj reprezentujemy, jesteśmy skłonni widzieć to może za bardzo optymistycznie, ale w każdym bądź razie chcielibyśmy gdzieś te przekształcenia idące daleko szybciej, strona koalicyjno-prądowa przedstawia różne argumenty za tym, że to jest niemożliwe i że to musi trwać długo, a nawet bardzo długo.

Trzeci problem, który nie był dyskutowany wcale przy tym stole, ale który wydaje mi się tkwi u podłoża sporu, o którym mówimy, to jest problem generalny prokomunalnej albo też tylko dotychczasowej strategii gospodarczej państwa. Innymi słowy, wiadomo, że mówimy o sektorze gospodarczym niedoinwestowanym, zaniedbanym itd.itd., i jeżeli ta rzecz nie zostanie zmieniona, to właściwie zmiany w sferze prawa stosunkowo mają małą szansę przekształcić się w realne polepszenie warunków bytu ludności, a w istocie rzeczy o to przecież tutaj chodzi, to jest jedno, a druga to polityczna sfera tych konstrukcji.

I wreszcie jest czwarta sprawa, która wiąże się z obecną polityką rządu w sprawach gospodarczych i administracyjnych. Przepisy prawne, które w tej chwili są wprowadzone na forum sejmowym, one już jak gdyby ograniczają te tzw. dotychczasowe zdobycze sektora terytorialnego, to znaczy w pewne możliwości odwoływania przez Rząd funkcjonariuszy terenowych, są tam

projektowane, czyli jak gdyby można powiedzieć, że obecna tendencja przez Rząd w tej mierze prezentowana sprzeczna jest z istotą przekształceń, o których tutaj wszyscy myślimy tak lub inaczej, to znaczy w mniejszym lub szerszym zakresie je przewidujemy, w stronę demokracji i rozwoju samorządności lokalnej, te przekształcenia, które dziś, na dzień dzisiejszy proponuje Rząd są z tym sprzeczne.

To jest wszystko, jeśli chodzi o moją wypowiedź w tej chwili.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo za te przedstawienie. Rozumiem, że jako strona w tych dyskusjach czuję się głęboko zawiedzony stanowiskiem strony rządowo-koalicyjnej, szczególnie, że wydawało mi się że szereg spraw było dosyć wyraźnie powiedziane na poprzednim zebraniu w poprzednią sobotę i wydawało mi się, że był dosyć jednoznaczny consensus w wielu wypowiedziach o konieczności usamorzadowania organów administracji na szczeblu lokalnych i nadania rzeczywistego charakteru samorządowego organom lokalnym.

Muszę stwierdzić, że ta notatka jest wyraźnym cofnięciem się od naszej dyskusji z zeszłego tygodnia, w świetle istniejących wypowiedzi i stenogramów z tamtego. Muszę to dosyć wyraźnie podkreślić.

Żałuję, że tę notatkę sporządzono przed dzisiejszym posiedzeniem. A więc dzisiaj rozpoczynając rano dyskusję o mieniu, a więc o sprawach instrumentalnych, strona rządowa miała w zanadrzu już swoje stwierdzenie, właściwie przekreślające tę dyskusję, którą jesteśmy do tej pory prowadzili stawiając pod znakiem zapytania po prostu sens naszej rozmowy.

Chciałem wyraźnie powiedzieć, że strona opozycyjna ~~nie~~ nie będzie uczestniczyła w działaniach pozorowanych, pomijających istotną, głęboką, daleko idącą reformę systemu władz terenowych. I nie będziemy akceptować sprawy, z której jednoznacznie z tej notatki wygląda, że władze centralne są gotowe oddać gospodarkę władzom lokalnym, ponieważ Rząd nie jest w stanie dać sobie rady z problemami gospodarczymi, wobec tego spycha na dół, przy jednoczesnym utrzymywaniu koncepcji państwa o scentralizowanej władzy, pod którą to reprezentuje centralna administracja, żeby nie powiedzieć biurokracja.

I w związku z tym nie możemy się zgodzić, żeby była sytuacja, że się dzielimy własnością i odpowiedzialnością za gospodarkę przy utrzymaniu monopolu władzy reprezentowanej przez administrację państwową, która ma prawo określać i ingerować w samorządowe, sprawy samorządowe.

Nie chcę dramatyzować oczywiście tej sytuacji, jakkol, ~~wiek~~ muszę powiedzieć, że to stanowisko dotknęło nas głęboko.

Rozumiem, że to jest oczywiście przedmiotem dyskusji i rozumiem, że w ramach dyskusji przy korekcje pewnych sformułowań może będziemy poszukiwać tych punktów rozszerzenia consensusu, ale oczywiście, on musi dotyczyć spraw istotnych, a nie drugorzędnych.

Przepraszam za ten wtręt, ale chciałbym w tym momencie powrócić do mojej roli aktualnego przewodniczącego, poprosić państwa o zabieranie głosu w tej sprawie. Proszę bardzo.

P. Kowalewski:

Jasie chciałbym spytać, trochę zaskoczony treścią tego dokumentu, czy jest to oficjalnie uzgodnione stanowisko

całej strony koalicyjno rządowej?

Przewodniczący:

Pani Barbara Zawadzka.

P. Barbara Zawadzka:

/Wypowiedź poza mikrofonem/. ... ja też jestem zaskoczona i nie wiem w jakim sensie jesteście stroną.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, kto z państwa chciał zabrać głos? W tej sprawie.

Ob.....:

Ja nie wiem, czy ~~my~~ OPZZ jest po stronie koalicyjnej, to tutaj mogę tylko wypowiedzieć się w ten sposób, że też jestem zaskoczony.

P.....:

No więc, tak jak już powiedziałam, jestem zaskoczona tym stanowiskiem, innym niż to zresztą, które byłoby dyskutowane w piątek i które w jakimś sensie zostało również, zyskało również aprobatę, po stronie, którą można ~~nazwać~~ nazwać stroną koalicyjną i po pierwsze chcę powiedzieć, że nie zajdziemy daleko, jeżeli będziemy wracać do spraw w jakiś sposób już uzgodnionych sprzed uzgodnień. Ja słuchając na przykład początkowej wypowiedzi o mieniu komunalnym miałam jakąś taką pretensję do panów zabierających głos, że wracali do spraw już w sobotę uzgodnionych, no, niestety, nastąpiło to i z tej strony.

Now więc mnie się wydaje natomiast, że jeżeli ~~nie~~ mamy się rozstać z niczym, to trzeba szukać form kompromisowych. Ja chcę, uporczywie podtrzymuję formułę, którą proponowałam przed tygodniem, że formuły podkreślającą rangę nadrzędną interesu ogólnego, to znaczy że rady narodowej wyrażając

interesy miejscowej ludności są zobowiązane do respektowania interesów ogólnych, wyrażonych w ustawach. I wydaje mi się, że powód, dla którego zależy niektórym rzecznikom strony rządowej na utrzymaniu formuły o władzy państwowej to jest po pierwsze właśnie niepokój o respektowanie interesu przede wszystkim chyba niepokój o sprawy, o należyte realizowanie interesu ogólnego i dlatego wydaje mi się, że właśnie tej formuły powinno ten niepokój wyeliminować wyraźnie. Że rady narodowe będą, reprezentując miejscową ludność, respektują interes ogólny wyrażony w ustawach, i przy przyjęciu takiej formuły wszystkie te argumenty, które tu pan dyrektor Wilkanowicz prezentował o tym, że rada narodowa, budynek szkolny przeznaczy na magazyn albo coś w tym rodzaju, odpadają po prostu, bo tu wchodzi w grę interes ogólny wyrażony w aktach prawnych.

I jeżeli żadne akty prawne nie zabezpieczają tego rodzaju elementarnych interesów ogólnych, jak baza materialna oświaty, to jest to bardzo źle, niezależnie od tego, co tutaj postanowimy.

To jest jedna sprawa. Rozumiem, że sprawy nadzoru, zresztą już pan dyrektor Wilkanowicz się przesuwa do spraw uzgodnionych, bo nadzór celowościowy, powrót do nadzoru celowościowego byłby nie do przyjęcia, natomiast z drugiej strony chciałabym państwa również poprosić, państwa ze strony solidarnościowej również o oderwanie się od pewnych formuł, bo były czasy, kiedy się zabijano o ~~komunik~~ to czy komunik ma być pod jedną czy pod dwiema postaciami. I trochę się obawiam, czy niektóre nasze spory nie są podobne do tego rodzaju sporów, żeby się po prostu nie obstawiały przy formułach, a przy treściach.

W związku z tym chcę powiedzieć, że eksponując, jak rozumieć, że państwo się boicie w tej formule władzy państwowej centralnego wpływu, prawda? Narzucania centralnych rozwiązań poprzez te formuły organów władzy państwowej. Sądzę, że jeżeli nie będzie nadzoru celowościowego, i jeżeli będzie to różnica wtedy pomiędzy tym, że rady narodowe reprezentują miejscową ludność, a są respektowane, są obowiązane respektować interes ogólny i wykonują funkcje władzy państwowej w zakresie spraw centralnych na podstawie ustaw, nie jest chyba tak, chyba nie stwarza możliwości takiego komenderowania pod warunkiem, że organ wykonawczy będzie organem władzy.

Moim zdaniem to, że organ obecnego podwójnego podporządkowania organu wykonawczego zachować na pewno nie można, jeżeli mamy postąpić jakiś krok naprzód, ale wydaje mi się, że jeżeli będzie to sformułowanie o władzy, o interesie ogólnym zabezpieczonym przezustawy, i jednocześnie o wykonywaniu przez rady narodowe funkcji władztwa państwowego w sprawach nie należących do zakresu władzy lokalnej, to chyba by to było do przyjęcia.

Natomiast jeet tutaj, mogą być zarzuty formah-prawne związane z definicją charakteru rad narodowych w Konstytucji, no rzeczywiście, jest to wtedy sprawa nowelizacji Konstytucji.

Mnie się wydaje, że jeżeli, że można, przyjęcie nowej Konstytucji to jest sprawa nie nazbyt odległa w tej chwili, to jest rok 1991, to jest tak sobie zaplanowano, jest to kwestia dwóch lat i niektóre sprawy można do tamtego czasu odłożyć. Chciałam wezwać do szukania formuł pośrednich, bo wydaje mi się, że jeżeli byśmy się mieli rozstać z tym,

że jedna strona nie odstąpi i druga strona nie odstąpi, to wtedy wszystkie nasze tutaj spędzone upojne dzionki były zupełnie bezcelowe.

Wydaje mi się, że sprzeczność dotyczącą mienia komunalnego na szczeblu wojewódzkim jest pozorna. ~~Bo~~ Dłammie to ona jest zupełnie niezrozumiała, bo w jednej z poprzednich wersji projektu ustawy o mieniu komunalnym nie było tego, tej propozycji stworzenia mienia komunalnego na szczeblu wojewódzkim, tu zostało wprowadzone pod naciskiem sił demokratycznych. I jestem zupełnie z kolei zaskoczona, że strona solidarnościowa, która się uważa za rzecznika sił demokratycznych, przeciwstawia się wprowadzeniu mienia komunalnego na szczeblu wojewódzkim.

Jest to dla mnie kompletnie niezrozumiałe i nie wiem, co państwem kieruje. Jak również nie uważam za ostatnie słowo demokracji tworzenie struktury, w której - jak to z notatki dzisiaj rano doręczonej by wynikało, kontrolą legalności działań samorządu, kontrola legalności działań samorządu należałaby do administracji państwowej. Jest ona dosyć znana, że tak powiem, banalną zgoła w prawie ustrojowym, że nadzór nad organami przedstawicielskimi, samorządowymi nie powinien należeć do organów administracji państwowej i ta formuła nie ma nic wspólnego znowu z umacnianiem demokracji w skali lokalnej. Jest to znowu dla mnie zupełnie niezrozumiałe.

Natomiast jeżeli chcemy odejść od takich właśnie rzeczywiście niebezpiecznych form, jak kontrola samorządu przez administrację państwową jest nam wtedy potrzebny samorząd na szczeblu wojewódzkim. Samorząd na szczeblu wojewódzkim no i tutaj i wydaje mi się, że należy jednolicie określić

charakter rad narodowych na obu szczeblach, jako organów reprezentujących interesy społeczności kolanych w danej chwili, z tymi wszystkimi zastrzeżeniami, dotyczącymi, ze wszystkimi uzupełnieniami, dotyczącymi respektowania interesów ogólnych i wykonywania przez te same rady narodowe i ich organy wykonawcze spraw ogólniejszego zasięgu, spraw ogólnopolskich.

Dziękuję, nie było to nazbyt jasne, ale właśnie szukam tych formuł kompromisowych.

Ob.....:

Chciałbym może zacząć od tego, że chciałbym jakoś stępić ten dramatyzm w wystąpieniu pana prof. Regulskiego, jak wiadomo, różnica między optymistą a pesymistą polega na tym, że jeden mówi, że szklanka jest do połowy pusta, to powiedział pan prof. Regulski, ja chcę powiedzieć, że jest do połowy pełna, chociaż mamy na jakość tego płynu różny pogląd.

Niemniej jednak chciałem zauważyć tutaj, że aczkolwiek problemy nie uzgodnione należą na pewno do najpoważniejszych, na pewno konstytucyjnych, można powiedzieć, dlatego zagadnienia, jednakże jest dość dość długa lista uzgodnionych spraw i uzgodnionych problemów.

Wydaje mi się także, że istnieje możliwość znalezienia pewnych formuł, które przynajmniej w niektórych sprawach zbliżałyby nasze stanowiska.

Ponieważ różne poglądy tutaj w rozmowach kuluarowych wyrażano po stronie koalicyjno-rządowej, wobec tego chciałem poprosić pana Przewodniczącego o zarządzenie przerwy, żeby nasza strona mogła po prostu uzgodnić swoje stanowisko, tym bardziej, że padło już pytanie, na które odpowiedź może nie

zabrzmiała dość jasno, jeżeli w ogóle zabrzmiała, jaki jest charakter tej notatki. Tak że krótko mówiąc byłoby bardzo dobrze, gdyby pan Przewodniczący zechciał udzielić, zechciał zarządzić przerwę i umożliwić nam zajęcie stanowiska, które być może stwarzałoby lepszy punkt wyjścia dla dalszej dyskusji. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Mam właśnie koreferenci i doc. Kulesza i pan Wilkanowicz chcieli zabrać w tej chwili krótkie wypowiedzi. Może w takim razie każdemu minutową wypowiedź na tym tle, panowie, i wtedy zrobimy przerwę dla wyjaśnienia ~~prawy~~ sprawy.

Doc. Kulesza:

Chcę powiedzieć, że notatka ta, którą przyjąłem, nie obejmuje jednego zakresu ani rzeczy uzgodnionych, ani też pełnego zakresu rozbieżności. Jednakże uznaliśmy z moim współkolegą w małej komisji redakcyjnej, że rozbieżności, które są tutaj zawarte są tak daleko idące, że rozmowa o dalszych rozbieżnościach czy też dalszych rzeczach uzgodnionych jak gdyby zawsze jest sens rozmawiać, bo rozmowa sama w sobie ma pozytywne znaczenie, natomiast że nie ma już potrzeby na tym etapie uzupełniać owej notatki o dalsze rzeczy ~~zbieżne~~ zbieżne i rozbieżne. Do takich np. rozbieżnych kwestii, o których była łaskawa przed chwilą wspomnieć pani prof. Zawadzka, należy konstrukcja całego systemu ponadlokalnego, o którym myśmy tutaj przy tym stole praktycznie jeszcze nie rozmawiali i stąd rzecz tu się nie znalazła naprawdę w tej krótkiej. No, jest, ale nie do końca.

Więc ta cała kwestia związana z systemem wojewódzkim, z całym procesem przekształceń ewentualnych w bardzo małym

stopniu znajduje tutaj odzwierciedlenie. Nie chcemy merytorycznie podejmować w tej chwili dyskusji, może po przerwie, ale to chciałem podkreślić, że to jest pewien podstawowy pakiet uzgodnień i rozbieżności i poza tym są inne, niektóre spoza rozbieżności, spoza tego co tutaj jest zapisane, uważamy również za bardzo istotne. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pressę bardzo, pan Wilkanowicz.

P. Wilkanowicz:

Też chciałem przede wszystkim chciałem przeprosić obie strony, wszystkich uczestników dzisiejszych rozmów, bo nie naszym celem i zamiarem było urażenie kogokolwiek bądź wypaczenie poglądów, które tu zostały wypowiedziane.

Po prostu ten dokument został sporządzony na zupełnie inny użytek, istotnie, przed rozmowami, natomiast redagując czy przystępując do redakcji obu dość obszernych dokumentów w pewnym momencie doszliśmy do wniosku, żeby sobie uprościć technicznie życie i po prostu odnieść się do tego wcześniej sporządzonego dokumentu, który nie przesądza on niczym, znaczy wiążą nas tutaj pewne zobowiązania, ale nie było naszą intencją, którąś mówiąc, obrażenie kogokolwiek z uczestniczących w naszych rozmowach, tak że serdecznie przepraszam i chciałem po prostu wyjaśnić, jakie istotnie były motywy posłużenia się tą niefortunną notatką.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan Martyniuk.

P. Martyniuk:

Ja chciałem wyrazić pogląd, panowie, że ciągle nawracamy do mówienia o samorządności pozorowanej, a zebraliśmy się,

żeby mówić o rzeczywistej.

I drugi pogląd, że mówiąc o samorządach terytorialnych musimy w jakiś sposób wiązać ten temat z samorządnością bezpośrednią, nawiązać i tego nawiązania też nikt nie chce zrozumieć, że to jest konieczne. Widzi się tylko powiązanie samorządności bezpośredniej poprzez budżet państwa i wpływający do samorządu. Otóż to powiązanie między samprządem terytorialnym a bezpośrednią samorządnością powinno też być uwzględnione. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że robimy w tej chwili przerwę, czy pan profesor? 15 minut, jak panowie zasygnalizują. Czy panowie chcą tu zostać? Dziękuję.

/Przerwa/

P.....:

Po tej krótkiej naradzie strona koalicyjno-rządowa, której to grupie mam zaszczyt przewodniczyć, uzgodniła swoje stanowiska i do pewnego stopnia skorygowała ten pogląd, który został wyrażony w notatce wcześniej udostępnionej.

Na czym polega zmiana? Na czym polega korektura naszego stanowiska? Po pierwsze, w sprawie ogóln^{ej} charakterystyki. rad narodowych, my proponujemy, abyśmy przyjęli ~~xx~~ takie stanowisko, które byłoby przedstawione do rozważenia Sejmowi oczywiście przy najbliższej zmianie Konstytucji, iż organami uchwałodawczymi samorządu terytorialnego są rady narodowe, które jednocześnie wykonują funkcje władzy państwowej, określone w Konstytucji i w ustawach,

Inaczej mówiąc, proponujemy, by organy uchwałodawcze samorządu terytorialnego, jakimi byłyby właśnie rady narodowe,

jednakże mogły uzyskać z mocy ustaw czy uzyskiwały z mocy ustaw względnie samej Konstytucji takie funkcje, które nie mieszczą się w funkcjach samorządu terytorialnego.

Inaczej mówiąc, jeszcze inaczej mówiąc, proponujemy odwrócenie dotychczasowej charakterystyki rad narodowych, terenowych organów jednolitej władzy państwowej w dotychczasowym brzmieniu, a tylko przy tym organów samorządu społecznego jak powiada Konstytucja na rzecz związania rad narodowych z samorządem terytorialnym, ale - powtarzam - z pozostawieniem im funkcji

er

2/2

tn. sprawy samorządu terytorialnego powierzone byłyby
edpe odrębnym organom, dajmy na to zarządom samorządu te-
rytorialnego, a prpocz tego funkcjonowałyby naczelnicy jako
organy administracji państwowej.

Trzecia nasza korektura do istniejącego przedsta-
wionego państwu stanowiska, jest to właściwie pewien
brak jednolitego stanowiska strony koalicyjno-rządowej
jak na razie, i propozycja kontynuowania dyskusji z prośbą
adresowaną do państwa o zezwolenie, o stworzenie pewnego
moratorium dla strony koalicyjno-rządowej, która być może
uzgodni to stanowisko na wyższym etapie dyskusji, w później-
szej fazie dyskusji na temat tych ponadgminnych urzędzeń,
inaczej mówiąc na temat tworzenia czy nie tworzenia samo-
rządu wojewódzkiego. To jest jest wszystko.

Acha, chciałem jeszcze powiedzieć, iż jest taka
autopoprawka, która zmierza do tego, by w tym dokumencie,
który zostanie opracowany uwzględnić realizację przez
samorząd terytorialny jego zadań także w formach demokracji
bezpośredniej. Jakiś taki postulat tutaj zawrzeć, by możli-
wie wiele funkcji samorządowych mogłoby być realizowane
bezpośrednio przez mieszkańców, czy to na zebraniach
ogólnych mieszkańców, czy to w drodze referendum lokalnego.
Dziękuję panie przewodniczący.

Proszę? Ktore?

/Głos z sali: nie słyhać/

Wyeliminowanie możliwości, przecież to już jest
uzgodnione. Tutaj nie ma... Natomiast tempo jest do dysku-
sji. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu profesorowi.

Pan doc. Kulesza chciał.

Ob.: To może jednak po obiedzie.

Będziemy mniej zdenerwowani.

Przewodniczący: Dobrze.

Ob.: Ja jeszcze w takiej kwestii organizacyjnej. Otóż nasza strona nie otrzymała jeszcze do dzisiaj szego dnia stenogramu z poprzedniego spotkania. Obiecano nam na poniedziałek, dzisiaj mamy piątek - nie ma.

Ob.: Nasza strona też nie otrzymała.

Ob.: Ale to jakby nas nie satysfakcjonuje.

Ob.: Więc składam oświadczenie, że potrzebujemy stenogramu, bo rzeczywiście one zawierają dosyć dużo ciekawych sformułowań. Poprzednim razem była jednak duża ilość materiału intelektualnego w tym zawarta.

Ob.: Panie przewodniczący, ja rozumiem, że pan przez wrodzoną skromność nie podał tego komunikatu do publicznej wiadomości, ale ja jestem mniej skromny od pana i może zechce pan powiedzieć, iż w ostatnim numerze "Rady Narodowej" nasze dwa przemówienia po autoryzacji zostały opublikowane, programowe.

/Ogólne rozmowy na sali/

Ob.: Pytanie więc, czy wszyscy mogą otrzymać ten egzemplarz "Rady Narodowej"?

P r z e r w a

er

2/3

Przewodniczący: Może przed przystąpieniem do dyskusji, powiemy sobie o kilku sprawach porządkowych, czy też uzgodnimy kilka spraw porządkowych. Sprawa pierwsza jest następująca - do której planujemy dzisiaj obrady? Czy państwo zgodzą się, jeżeli zaproponuję, byśmy do piątej je prowadzili? Czy mają państwo skłonność dłużej obradować? Nie

/Ogólna dyskusja na sali/

Jeżeli będzie nieprzeparta ochota, to oczywiście ulegnę. Druga sprawa, dalszy ciąg obrad jutro o godz. 10 w siedzibie Urzędu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu? Tak. W sali "B". Serdecznie wszystkich już zapraszam.

Trzecia sprawa to jest porządek obradowania dzisiaj. Otóż wydaje mi się, panie współprzewodniczący - bo chciałbym żeby to był wyraz naszego wspólnego stanowiska - że może byśmy zaczęli od złożenia sprawozdania przez państwa, krótkiego sprawozdania z uzgodnień w sprawach finansowych. Czy pan uważa to za możliwe?

Ob. Regulski: Lepiej, żeby nie kończyć....

/Przewodniczący: Nie słychać/

Dobrze. Przyjęcie i skończenie. Będziemy mieli sprawę jedną po prostu zaliczoną.

Przewodniczący: I bardzo proszę teraz o... bo chciałbym ~~zanim~~ ustalić listę - o zgłaszanie się do głosu. Ja kolejność pozwolę sobie ułożyć tak, żeby przeplatać.

/Chwila przerwy/

Pan dyrektor, tak? Dobrze.

ob. Tomasz Dybowski : Wnęć ja może odczytam po prostu ten uzgodniony wspólnie tekst.

Grupa robocza ds. samorządów terytorialnych -
finanse samorządu lokalnego miast i wsi.

Integralną częścią prawnego ustroju samorządu lokalnego jest jego gospodarka finansowa. Ustawowe kompetencje organów samorządu obejmują m.in. uprawnienia do podejmowania samodzielnych decyzji o wykorzystaniu posiadanych środków pieniężnych.

Po drugie - gospodarka finansowa samorządu lokalnego musi być zorganizowana w sposób sprawiedliwy i racjonalny, co w powiązaniu z demokratycznym sposobem administrowania wyzwoli działania racjonalne i oszczędne gospodarowanie.

Po trzecie - działalność gospodarcza własna samorządów w pierwszych latach funkcjonowania nie będzie podstawowym źródłem dochodów lokalnych. Sejm zapewni samorządom lokalnym źródła dochodów stałych, wystarczających do finansowania zadań wynikających z ustawy. Ustawa nakładając na samorząd lokalny nowe zadania zapewni źródła dochodów wystarczających do pokrycia wydatków, jakich wymaga wykonanie tych zadań.

Po czwarte - w zadaniach miast i gmin przeważa konieczność zaspokajania podstawowych potrzeb miejscowej ludności, ponieważ nie można liczyć na finansową samodzielność samorządów terytorialnych, opartą o dochody własne /podatki i opłaty, wpływy od przedsiębiorstw komunalnych, z dzierżawy i sprzedaży terenów i budynków, pożyczki/ konieczne są dotacje ogólne należne samorządowi lokalnemu z mocy prawa, co nie wyklucza stosowania ponadto

dotacji celowych. Dotacje te powinny uwzględniać różnice istniejące między miastami i gminami, gęstości zaludnienia warunków geograficznych, rozwój gospodarczych.

Racjonalizacja dotowania samorządu lokalnego wymaga stworzenia prostego mechanizmu repatycji globalnej kwoty dotacji przewidzianej w ustawie budżetowej pomiędzy miastami i gminami. Obliczanie wysokości dotacji należnej poszczególnym jednostkom musi być oparte o zobiektywizowane kryteria.

Po szóste - każdy samorząd miasta i gminy posiada własny budżet lokalny, odrębny od budżetu państwa. Budżet ten obejmuje wszystkie rodzaje wpływów uzyskiwanych przez samorząd a całość wpływów służy finansowaniu całości zadań.

Po siódme - gospodarkę budżetową samorządu kontroluje organizm fachowy, usytuowany na szczeblu ponadpodstawowym, złożony z osób powoływanych przez rząd i samorządy lokalne.

Ja przeczytałem w tej chwili tekst, który został uzgodniony. Natomiast są jeszcze dwa, a w zasadzie nawet trzy pozycje, które może nie powodują zasadniczych różnic ale są rozbieżności co do tych sformułowań. W pkt. 5 podałem tylko pkt. B. Natomiast są jeszcze punkty A i D, które proponuję w tej chwili odczytać.

Punkt A brzmi: /Przypominam, że pkt. 5 zaczyna się od sformułowania: Racjonalizacja dotowania samorządu lokalnego wymaga.../ Pkt. A - określenia na okresy 5-letnie w NPSG procentowego wskaźnika wyznaczającego gwarantowany / w rozumieniu: minimalny/ poziom dotacji ogólnej dla samorządów miast i gmin z budżetu państwa.

2/6

Do tego punktu oraz do ostatniego zdania w pkt. 4, ponieważ te sprawy się ze sobą wiążą, a to zdanie brzmi: Realizacja zasady sprawiedliwości wymaga, aby wielkość dochodów samorządu pozostawała w określonej proporcji do dochodu narodowego jaki wypracowuje dana społeczność. Bo właśnie do ppkt. A z pkt. 5 i do ostatniego zdania z pkt. 4, które tutaj przytoczyłem, proponujemy przyjęcie następującego zdania do protokołu rozbieżności.

Strona rządowa nie widzi możliwości przesądzenia w obecnym etapie uzgodnień sprawy bezpośredniego rozdziału środków uzupełniających w relacji minister finansów - samorządy miast i gmin.

I to jest do pkt.C, którego jeszcze nie odczytałem, a który jest sformułowany w sposób następujący:

Ustawowego określenia odpowiedzialności ministra finansów za pełny i terminowy rozdział środków bezpośrednio między samorządy miast i gmin.

To zdanie, które tutaj odczytałem poprzednio byłoby tą rozbieżnością w stosunku do tego sformułowania. Natomiast w stosunku do pkt. A, o którym mówiłem wcześniej - ja przepraszam bardzo, ale tutaj nie po kolei jest po prostu napisane - rozbieżność by była sformułowana w sposób następujący: Nie ma zgody na to, aby na obecnym etapie uzgodnień przyjąć, że wielkość dochodów samorządów pozostawać będzie w określonej proporcji do dochodu narodowego wypracowanego przez daną społeczność.

Chciałbym podkreślić to sformułowanie, że na obecnym etapie uzgodnień i to ustalenie, które tutaj podałem przed chwilą, dotyczące pkt. 5-A oraz pkt. 4.

Dziękuję.

cr

2/7

Przewodniczący: Bardzo dziękuję. Ja myślę, że my poprosimy kolegę z Ministerstwa Finansów, aby ten dokument jakoś przepisał. Jest już powielony. Dobrze.

Więc ja myślę, że dzisiaj to przyjmiemy do wiadomości po prostu bez dyskusji. A jeżeli będą jakieś uwagi, to jutro możemy do tego wrócić, jeżeli będzie potrzeba. W tej fazie jest uzgodniony. Dziękuję bardzo.

Głos ma pan Michał Kulesza.

Ob. Michał Kulesza: Ja bym chciał nawiązać do bezpośrednio propozycji, które tuż przed przerwą przedstawił pan przewodniczący, modyfikując protokół rozbieżności z notatki, o której tu była mowa poprzednio.

Chcę zwrócić uwagę na to, że zasadnicza rozbieżność pomiędzy nami polega na rozumieniu miejsca samorządu w systemie władzy państwowej w państwie. Jeżeli przyjąć koncepcję, która dotychczas w naszym systemie państwowym funkcjonuje, że rady narodowe są organami jednolitej - podkreślam, władzy państwowej w terenie, to rozbudowywanie podmiotowości samorządów, rozbudowywanie gwarancji prawnych samodzielności władz lokalnych prowadzi w pewnym momencie do sytuacji, w której nazwa jednolite organy władzy państwowej, czy też terenowe organy jednolitej władzy państwowej w terenie pozostaje pustą formułą ideologiczną. Innymi słowy w pewnym momencie nawarstwia się i narasta tyle prawnych gwarancji samodzielności władz lokalnych, a to związanych z odrzuceniem kryterium celowościowych, a to związanych z własnymi pracownikami komunalnymi, a to

związanych z możliwością zaskarżenia do sądu, a to przedtem mówiliśmy związanych z demokratyczną ordynacją wyborczą itd., itd., że nazwa terenowe organy jednolitej władzy państwowej pozostaje wyłącznie pustym sformułowaniem o charakterze ideologicznym, przy czym jest to akurat to sformułowanie o charakterze ideologicznym, które ulega jak gdyby kwestionowaniu generalnemu w momencie, w którym cały system władzy publicznej zostaje przebudowany na tak czy inaczej rozumianą zasadę podziału władzy. Nie wnikając w szczegóły, jak ona ma być rozumiana, jeżeli w tym kierunku zmierzamy, a tak słyszałem w pierwszych dniach okrągłego stołu, utrzymanie zasady jednolitej władzy państwowej wchodzi w sprzeczność z tym pierwotnym i wstępnym ustaleniem.

Oczywiście, ja wiem, że w tekście, który mamy, nie jest napisane, że rady narodowe są terenowymi organami jednolitej władzy państwowej, tylko zapis obecny w notatce brzmi, że one są po prostu organami władzy państwowej, jednymi z organów władzy państwowej, a oprócz tego są organami samorządu terytorialnego, czy tam społecznego, wszystko jedno.

Otóż chcę powiedzieć, że przez ten sposób formułowania statusu władz lokalnych przebija, niezależnie oczywiście od konotacji i teoretycznych i innych, które leżały u podstaw takiego sformułowania, przebija mi przedwojenna doktryna Panejki, który upaństwawiał niejako wszystko to co w jakiś tam sposób miało funkcjonować w imieniu państwa. Nie chcę w tej chwili rozwijać dyskusji ani tej teoretycznej ani seminaryjnej- bo to nie czas i nie miejsce.

Chcę powiedzieć jednak, że całkowicie niezgodne z naszym tutaj przeżyciem jest rozdawanie istoty samorządu,

rozdawanie istoty władz lokalnych na tę część jej działania władzy lokalnej, która miałaby być traktowana jako samorząd i na tę część jej działania, która miałaby być traktowana jako władzom. Sądzymy, że takie rozdzielenie stawia w złej sytuacji i jedną i drugą formułę czy jeden i drugi aspekt funkcjonowania władzy lokalnej.

Samorząd terytorialny wszędzie na świecie rozumiany jest według pewnych dosyć prostych zasad uznawanych bardzo szeroko i jest samorząd terytorialny podmiotem władzy publicznej. Podmiotem władzy publicznej, co oznacza, że niezależnie od różnych funkcji gospodarczych, które ma, pełni również funkcje władcze. Tych funkcji władczych nie pełni jak gdyby dlatego, że jakoś się nazywa szczególnie, że nazywa się organem władzy, tylko dlatego, że te funkcje władcze daje mu ustawa. I w takim zakresie, w jakim ustawa mu je daje. I nie są to żadne funkcje zlecone władzy państwowej, ani też nie jest to dopisanie samorządu do katalogu organów władzy państwowej, tylko używając bardzo tradycyjnych kategorii, które nie wszyscy przyjmujemy, ale one, które tu po prostu bardzo ładnie pasują, ma ów samorząd podmiotowość publiczno-prawną, czyli działa w realizacji zadań publicznych, wynikających z prawa.

Przyjęcie takiego być może tylko terminologicznego punktu widzenia, nie wiem czy on jest możliwy dla drugiej strony, całkowicie oddala dyskusję o tym czy jest samorząd organem władzy państwowej czy władzy publicznej, i pozwala przejść do bardziej merytorycznych rozważań, a doskonale podstawowe założenie dla tych rozważań widzę w sformułowaniu, które zaproponowała pani prof. Zawadzka na ubiegłym naszym spotkaniu,

że samorząd, że rady są organami uchwałodawczymi samorządu terytorialnego, a zapewnienie interesu ogólnonarodowego w ich działalności zapewniają, przepraszam, zapewniają ustawy i koniec.

I teraz to oznacza pozycję jednoznaczną władzy lokalnej jako organów władzy publicznej wyposażonych w takie zdolności prawne, w takie kompetencje, jakie przewiduje ustawa w danym momencie, w danym czasie, w danym zakresie przedmiotowym.

Dlatego ja widzę jedyne wyjście z impasu, jeśli tutaj mówię jako ja, prywatnie, odejście od sformułowania, które budzi bardzo negatywne asocjacje. Od tego sformułowania, że samorząd, że rada czy tam samorząd, wszystko jedno, rada jest organem władzy państwowej. Ja wiem, że strona rządowa za chwilę powie, bo pan profesor Sokolewicz mówił tu już wielokrotnie, nie przywiązujemy się tak bardzo do słów, no ale jednak to właśnie te słowa i w segmentowym zestawieniu i w ujęciu leżały u podstaw doktryny rad narodowych od roku 1944. Po prostu, jeżeli mówimy później, że przebudowujemy rzecz na inne zasady, to musimy również to ubrać w pewne nowe formy również pojęciowe. To jest pierwsza sprawa. I nad tym chciałbym w tym momencie problem statusu władzy, oddzielając od nazewnictwa władzy, zakończyć.

Drugi problem, o którym była mowa, to jest dualizm władzy administracyjnej w gminie. Nietak dalej jak w ubiegłym tygodniu kiwaliśmy wspólnie głowami, że nie ma specjalnie sensu dualizować, budować podwójnego systemu aparatu administracyjnego w gminie, że mianowicie utworzenie administracji komunalnej czy podporządkowanie organów wykonawczych, a także aparatu administracyjnego stopnia podstawowego na

szerzeblu gminnym zmienia status organizacyjny tego aparatu, ale nie powoduje wcale wyłączenia z operacji, wyłączenia z zakresu działania aparatu gminnego również spraw rządowych, tyle że odwrotnie niż obecnie, będą one wykonywały te organy sprawy rządowe czy administracji ogólnej na zlecenie. I my się, oczywiście, z tym zgadzamy.

Jeżeli powiadamy, iż chcemy upodmiotowić samorząd, to widzimy bardzo wyraźną różnicę pomiędzy sytuacją, kiedy władza lokalna działa jako samorząd a kiedy działa na zasadzie funkcji zleconych.

Dlatego że gdy działa jako samorząd, gmina jest podmiotem, gmina jako całość odpowiada, gmina jest ewentualnie zaskarżana do sądu czy jak ten nadzór zorganizujemy. Natomiast kiedy mówimy o działaniu na zasadzie funkcji zleconych, to już nie gmina, to ~~kamienny~~ konkretny organ, a więc tam wójt, naczelnik, burmistrz czy jak go zwał, działa w funkcjonalnym podporządkowaniu organowi administracji rządowej i w takim zakresie za funkcje, które ma, jest przed tym organem odpowiedzialny.

I w związku z tym znowu nie jest tutaj problem konfliktu. Propozycja nasza wydawała się, uzgodniona, z zeszłego tygodnia, była niezależnie od wszystkiego innego daleko bardziej ekonomiczna. Dziś ta propozycja, którą państwo przedstawili przed chwilą, powoduje konieczność albo budowania drugiego aparatu administracyjnego w gminie, co wydaje mi się dość, już nie chcę jakoś tak ostrzej mówić na temat charakteru tego poglądu, albo też oznaczałoby po prostu, że administracja państwowa w gminie pozostaje taka jaka jest, natomiast rady narodowe powołują sobie jakiś tam zarząd wykonawczy i pozostają na

dzień dzisiejszy bez aparatu wykonawczego, bez aparatu administracyjnego.

Chcę powiedzieć, że wydaje nam się i mnie się tutaj wydaje, że przekazanie administracji stopnia podstawowego gminie nie oznacza jednoznacznego i to z całym naciskiem chcę podkreślić, przekazania automatycznie gminie kompetencji, które ta administracja miała.

Innymi słowy, przekazanie administracji państwowej stopnia podstawowego, radzie narodowej jako organu aparatu władnego, oznacza zmianę statusu podmiotu, statusu administracji, a nie zakresu władztwa potem i dlatego zgadzamy się, jak sądzę, na konieczność przeglądu prawa materialnego trzeba przepatrzyć każdą kompetencję z oddzielną i się zastanówić, która kompetencja administracyjna ma należeć do gminy jako do własnego zakresu działania a która ma pozostać w gestii administracji rządowej. Czy ta administracja rządowa będzie realizowana na jakichś tam szczeblach wyższych, czy też w formie funkcji zleconych w gminie, więc tutaj znowu wydaje mi się, że - znaczy ja nie chciałbym się zgodzić na ów dualizm administracyjny w gminie, bo widzę go nieekonomicznym, nieracjonalnym, z jakiegokolwiek punktu widzenia.

I wreszcie trzeci problem, który chciałem krótko poruszyć, to jest sprawa układów ponadlokalnych. Na ten temat przygotowaliśmy pewien dokument, nie wiem czy on był rozdany, to go rozdamy. Nasza intencja, mówiąc krótko, jest następująca. Chciałbym to bardzo krótko zreferować. Zakładamy, i nie jest to pogląd pozbawiony uzasadnień i naukowych i politycznych i ekonomicznych, są na ten temat bardzo poważne opracowania chociażby komitetu zagospodarowania przestrzennego PAN, zakładamy, że obecny system, obecny podział administra-

cyjny państwa na szczeblu wojewódzkim jest zdecydowanie nieracjonalny. To jest zdanie pierwsze.

Zdanie drugie, zakładamy również, że w okresie przemian, o które chodzi, musi istnieć jakiś gwarant stabilności państwa na szczeblu lokalnym. Gwarant stabilności działalności publicznej na szczeblu lokalnym. Zakładamy więc, że są nam potrzebne obecne województwa właśnie jako gwarant zachodzących przekształceń, aby nie dokonać jakiegoś potwornego bałaganu, nie zetrzeć, nie poniszczyć wszystkiego tego na czym opiera się działalność państwa w terenie.

Zakładamy dalej, że potrzebna jest, o czym tutaj była mowa na poprzednim posiedzeniu, pan Stolz to podniósł i bardzo podzielamy ten pogląd, potrzebne jest pilne ujednolicenie administracji rządowej w rejonach, bo jest tych rejonów milion w tej chwili. Że te rejony, jak ~~że~~ znał je tak je znał, w pewnej przyszłości mogą stanowić niższe ogniwo administracji rządowej, własne administracji rządowej, że w tej samej przyszłości możliwe jest, co przed chwilą zostało uzgodnione przez grupę finansową, właśnie w skali tego rejonu stworzyć związki rewizyjne samorządu terytorialnego do kontroli gospodarności samorządu lokalnego.

Jak to się stanie, to zniknie potrzeba istnienia województw w obecnym kształcie, ale dopiero wtedy. I wtedy będzie można urządzić państwo, powiadam państwo w podziale administracyjnym regionalnym tak, jak to wynika z różnych ustaleń, które były dokonywane, których w tej chwili nie trzeba dyskutować, bo mówiono o 10 województwach, o 15, o 20, to wszystko jedno, o dużych województwach, bo takie są, jak wiadomo, potrzebne.

Stworzenie samorządu wojewódzkiego w dniu dzisiejszym, opatrzenie samorządu wojewódzkiego w dniu dzisiejszym własnością komunalną, włączenie samorządu, włączenie organów wojewódzkich w system samorządowy w dniu dzisiejszym utrwalają strukturę funkcjonalną przestrzenną kraju, uniemożliwiając w przyszłości oczywiście te przekształcenia, które, jak rozumiem, są w skali ogólnopolskiej, a nie terytorialnej, tylko ogólnopolskiej, niekwestionowaną potrzebą.

Dlatego też sądziliśmy, nawiązując do mechanizmów, do zagadnień własności komunalnej, że własność, mienie trzeba przekazywać bezpośrednio na szczebel podstawowy, że zadania o charakterze ponadpodstawowym powinny być realizowane w związkach pionowych międzykomunalnych.

Innymi słowy, tak, żeby województwo nie było włączone bezpośrednio w system zarządzania samorządowego, aby go nie utrzymywać. Z całym naciskiem to podkreślam.

Natomiast skala przyszłego rejonu, powiatu, jak go zwał, jaka to będzie skala, to też jest dziś niedyskutowalna, to jest właśnie ta skala, gdzie pewne całości samorządowe mogą zaistnieć, jeśli będą potrzebne. Czy będą potrzebne? To się znowu okaże po jakimś czasie wtedy, kiedy w miarę dobrowolnie powstające związki celowe międzykomunalne nów, jakoś się ukształtują, bo dzisiaj z góry nic nie wiemy.

Mniej więcej w ten sposób wygląda nasz pogląd na szczebel wyższy, na szczebel międzykomunalny. Zależy nam jednocześnie, chcę powiedzieć, bardzo na tym, żeby wiedząc, że cała reforma samorządowa gdyby miała pójść dosyć szeroko, jest czynnikiem antagonizującym strukturę państwową, tak czy inaczej, dlatego że wtedy następuje dość wyraźne artykułowanie intere-

sów w układach podmiotowych. To zachodzi tutaj jak gdyby artykulacja wszystkich konfliktów. Zależy nam na tym, sądzimy, że jest korzystne, żeby nie konfliktować systemu publicznego jak gdyby na różnych szczeblach i przecięciach. Chcemy samorządy na szczeblu lokalnym rozbudowanego ponad lokalnie tak jak to jest potrzebne, inaczej w województwach rolniczych, inaczej w aglomeracji katowickiej, oczywiście, zdajemy sobie z tego sprawę, ale chcemy, żeby właśnie tu była zasadnicza linia i zróżnicowanie pomiędzy tym co komunalne a tym co państwowe, bo samorząd też musimy budować od dołu i dopiero zbudowanie go na szczeblu najniższym, umocnienie przy całej słabości życia politycznego, lokalnego, o czym tu wiele mówiono, wszyscy się z tym zgadzali, dopiero to pozwoli myśleć poważnie o samorządzie na szczeblach wyższych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Bardzo proszę.

P. Barbara Zawadzka:

Rozumiem pana koncepcję, że szczebel wojewódzki miałby, że gospodarka na szczeblu wojewódzkim byłaby prowadzona na zasadzie związku gmin czy związku miast, natomiast jak pan, po pierwsze, sobie wyobraża własność tego rodzaju instytucji bazy materialnej działalności obsługi socjalnej czy kulturalnej czy oświatowej ludności, takiej, która przekracza daleko, której zakres przekracza zasięg jednej jednostki stopnia podstawowego, typu na przykład szczebel, typu na przykład szpital wojewódzki albo inne specjalistyczne urządzenia albo szkoła średnia, o unikalnym profilu kształcenia? Jakiemu by to było, jak się sprawa własności przedstawiałaby, czy

pana zdaniem miałyby to być własność tego miasta, na którego terenie bo się znajduje?

I drugie pytanie, rozumiem, że nadzór finansowy widzi pan ze strony związku rewizyjnego, to jest też rzecz do przyjęcia chyba, to analogiczne są w spółdzielczości konstrukcje, ale nie bardzo rozumiem, jak pan sobie wyobraża, jeszcze nadzór prawny nad samorządem stopnia podstawowego.

Przewodniczący:

Już chyba więcej pytań nie ma? prosimy odpowiedzieć łącznie, będzie krócej.

Ob. Wojciech Sokółewicz:

Mnie chodzi o kwestię następującą. Po prostu nie ma tu żadnego podtekstu, chodzi mi wyłącznie o jasność spojrzenia na zgłoszoną tutaj propozycję. Otóż przy założeniu, wykonywania przez administrację gminną także zadań zleconych, powierzonych czy nieważne, administracji rządowej, czy rada narodowa w tym układzie, powiedzmy rada narodowa, organ przedstawicielski samorządu terytorialnego miałyby jednakowy wpływ na administrację własną i administrację zleconą, czy ten wpływ byłby jakoś zróżnicowany, i czy w ogóle w tej koncepcji jest miejsce przy tej czysto samorządowej istocie przedstawicielskiego organu samorządu terytorialnego jest jakiegokolwiek miejsce na jakiegokolwiek wpływ na administrację gminną wykonującą administrację zleconą? Czy funkcje zlecone.

Pan Michał Kulesza:

Tak chcę odpowiedzieć, że istotą mechanizmu samorządowego jest reprezentacja przez organ przedstawicielski interesów miejscowej ludności. Jest to reprezentacja przez organ przedstawicielski interesów miejscowej ludności, a nie interesów

ogólnospołecznych. Jeżeli miałyby interes ogólnospołeczny wchodzić w grę, to zgodnie z tym co powiedziała pani profesor, musi on być niejako zapewniony przez ustawę, czyli żeby podać jakiś przykład, założmy, że jeżeli ustawodawca widzi konieczność zapewnienia interesu społecznego w uchwale rady miejskiej, to może uzależnić prawomocność tej uchwały od uprzedniego założmy, uzgodnienia jej, czynności uzgadniającej z jakimś organem państwowym, bez którego to uzgodnienia uchwała taka nie uzyska mocy prawnej.

Więc tu jak gdyby to, że władza czy organ przedstawicielski lokalny reprezentuje interes wyłącznie miejscowy oznacza, że nie można mu z definicji i generalnie powierzać żadnych funkcji, w ramach których miałyby ta grupa przedstawicielska reprezentować interese ogólnospołeczne.

Dlatego całkowita zgoda z tym co powiedziała pani profesor, wszelkie zabezpieczenie interesu ogólnego, ogólnospołecznego, ogólnopaństwowego musiałoby następować bądź poprzez przejęcie kompetencji dotychczasowych, mam na uwadze, przez jakieś inne organy na przykład państwowe, bądź też przez uzależnienie wykonania jakiegoś rozstrzygnięcia, na przykład właśnie uchwały od na przykład wcześniejszego uzgodnienia czy późniejszego zatwierdzenia tej uchwały przez odpowiedni czynnik reprezentujący właśnie interes ogólnopaństwowy.

Teraz odpowiedź na konkretne Twoje pytania. Zakładam, że wykonanie funkcji zleconych administracji rządowej powinno być powierzone bezpośrednio administracji gminnej, a nie radzie narodowej. Administracji gminnej, dlatego, że jest to jedyny czynnik w systemie organizacyjnym, którego

odpowiedzialność jest egzekwowalna. Po prostu. To raz, oczywiście można uzależnić, tak jak przed chwilą mówiłem, że gdy gminie powierzamy pewną kompetencję, ale uzależniamy ją od uzgodnienia czy od zatwierdzenia czy od innego aktu władzy państwowej, można z powodzeniem sobie wyobrazić odwrotną sytuację. Jest to funkcja administracji rządowej, ale uspołeczniona, czyli na przykład podjęcie decyzji przez kogoś tam, przez naczelnika gminy czy przez wojewodę uzależniamy od akceptacji albo braku sprzeciwu gminnej powiedzmy rady.

Ale to wszystko musi być uzależnione nie od zasad ogólnych, tylko w każdym konkretnym przypadku od rozstrzygnięcia ustawy działowej.

Czy to jest odpowiedź wystarczająca czy nie? Bo chciałbym, żeby tutaj była. Dobrze.

Teraz przechodząc wobec tego, wiem, ale pytania są dość specjalistyczne.

Teraz odpowiadając na tamto pytanie, ja zakładam, zakładam, że wszelkie ponadlokalne potrzeby społeczne będą realizowane przez związki celowe międzykomunalne, o takim zakresie przestrzennym, jaki potrzeba nakłada. Wtedy własność jest, podmiotem własności jest ów związek międzykomunalny. A czy on obejmuje akurat zasięg województwa, czy dwóch byłych powiatów, czy czterech, czy siedmiu powiatów, to zależy od tego, jaki długi jest wodociąg. I już. Natomiast co do nadzoru, jeszcze pani ohyba pytała, prawnego, sprawa jest bardzo dyskusyjna.

Zgadzam się, oczywiście, z tym, że administracja rządowa nie powinna mieć bezpośredniego wpływu na, znaczy bezpośredniego prawa oceny nadzoru nad samorządem terytorialnym.

Dlatego sugerujemy, że ten nadzór w sferze prawnej, a nie w sferze gospodarności, powinien się odbywać za każdym razem za pośrednictwem sądu. Innymi słowy, jeżeli administracja rządowa kwestionuje decyzję, uchwałę, akt normatywny samorządowy, zaskarża go do sądu administracyjnego, bo jest to spór o prawo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Teraz pan..., proszę bardzo.

Ob. Zbigniew Bujak:

Proszę państwa, ja w zasadzie troszkę może obok tych, tej dyskusji bardzo specjalistycznej, bardzo fachowej, ja troszkę o tym jak się mają związki zawodowe do samirządu terytorialnego i do tak historycznie, jak i na chwilę obecną, jak i na ten czas, który ma dla nas przyjść.

Otóż to nasze zainteresowanie samorządem nie jest oczywiście przypadkowe. W roku 1980-1981 Solidarność, my sami porównaliśmy do pociągów, który jedzie sobie po kraju poza rozkładem jazdy.

Było więc oczywiste, że w którymś momencie musi dojść do zderzenia. Po prostu system państwowy był nieprzystosowany do tego, aby mógł w nim funkcjonować coś takiego jak niezależny związek zawodowy i to musiało nieuchronnie prowadzić do zderzenia. Wszelkie próby przystosowywania systemu państwowego do tej nowej sytuacji spełzły na niczym, może brakowało czasu, może ~~brak~~ brakowało chęci, może brakowało tego co mamy dziś, mianowicie pewnej sytuacji geopolitycznej.

Otóż tamte m.in. tamte doświadczenia mówią nam o tym, że jednym z istotnych miejsc konfliktów ze związkiem w sprawach również pracowniczych, w sprawach związkowych jest szczebel

lokalny. Jest lokalna władza w gminie, w mieście.

Bodaj najbardziej curiosalnym tego typu przykładem była strajk w Żyrardowie na jesieni 1981 r., gdzie chodziło o zaopatrzenie. Problem zaopatrzenia jest problemem, którym każdy związek się zajmuje, jest to problem dostrzegany właściwie nie w zakładzie pracy, oczywiście, tylko na szczeblu lokalnym. Zresztą podobny jest on do innych zadań związku zawodowego takich jak ochrona zdrowia, jak wypoczynek po pracy, jak jakość budownictwa, to jak ludzie mieszkają, w jakich warunkach.

Podobnym problemem jest zaopatrzenie. Otóż przypomnę tylko pokrótce, że w Żyrardowie zmniejszono w którymś momencie, dostawy mięsa i płaczywa o 30%, po 30% jedną i drugie, jakoś do strajku nie doszło, zmniejszono znowu o 30%, jakoś do strajku nie doszło, to zmniejszono jeszcze o 20%, to się okazało, że się ludzie zaoparują po innych miastach, no to w końcu do strajku doszło.

Po jakimś czasie już wiedzieliśmy, że jest to akcja lokalnego aparatu. Niestety, w trakcie, tu przyznaję bez bicia, słabość naszych działaczy, słabość naszej kadry związkowej nie pozwoliła wyśledzić mechanizmu tego zwolnienia dostaw. To prowadziło do konfliktu, który i tak znalazł dość łagodne rozstrzygnięcie.

Innym przykładem lokalnego strajku związanego z funkcjonowaniem lokalnego aparatu był strajk dużo poważniejszy, strajk w Lubogórze, gdzie o wyrzucenie dyrektora PGR stanął najpierw PGR, a później sądy region. I oczywiście, dyrektor się nie nadawał do sprawowania funkcji, należało go usunąć już dawno, ale w momencie, kiedy to się stała sprawa honorowa dla lokalnego aparatu, nie było w ogóle mowy o tym, żeby tę sprawę

przewalczyć. I znów oczywiście słabość naszego aparatu związkowego doprowadziła do tego, że nie potrafili jakby inną drogą doprowadzić do zmiany tej sytuacji, doszło do tego strajku.

Tego typu strajków paradoksalnych było dużo i jak mówię, ja tu mówię o słabości naszego aparatu, to jest w tym tkwi jakby wina za te strajki z naszej strony, ale trzeba też pamiętać, że dochodzi do nich tylko dlatego, że wystąpiło to w takim a nie innym systemie sprawowania władzy państwowej i to również na szczeblu lokalnym.

I jeżeli teraz Solidarność chce zwrócić na scenę, na legalną scenę polityczną w tym kraju, to nie chce wracać w sytuacji jakby bez, nie zmienionej. Jeśli miałyby być bodaj w drobnyszcz szczegółach powtórzenie starego układu, wolimy działać w podziemiu, wolimy działać jako związek nielegalny, odsiadywać co jakiś czas swoje, dlatego że budowanie na nowo związku jako dużej, potężnej legalnej struktury w nie zmienionej strukturze państwa znów musi prowadzić do zderzenia, a to musi być wtedy katastrofalne po prostu dla kraju.

I otóż jeśli siedzimy w takim miejscu jak tu, ja już nie mówię o firmie, tylko o stole, i rozmawiamy o tych sprawach, to mamy rozmawiać właśnie w poczuciu odpowiedzialności za to, jaki system, jaki układ budujemy, tak aby on był jak najlepiej przystosowany do nowych warunków.

W jakich sprawach związek chce i będzie współpracować z samorządem terytorialnym? Przede wszystkim czeka nas reforma gospodarcza, bo to zakładam, że będzie realizowane, będą więc upadłości zakładów i duże zwożnienia. Jeśli mamy szukać dla związku rozmówców,² którymi moglibyśmy rozmawiać o roz-

wiązaniach problemu zwolnionych, problemu ich zatrudnienia, budowy nowych miejsc pracy, itd., to naszym naturalnym najbliższym i najsprawniejszym rozmówcą jest właśnie szczebel lokalny miasta i gminy, i na tym szczeblu chcemy te sprawy rozwiązywać. Z doświadczenia wiemy, że w istniejącym systemie sprawowania władzy nikt specjalnie nie będzie chciał z nami rozmawiać, a te problemy, które moglibyśmy z naszymi partnerami, z samorządem lokalnym rozstrzygać, w sposób właśnie na drodze uzgodnień, pertraktacji, będą rozstrzygane na innej drodze. Na drodze konfliktów, strajków, wymuszeń, itd.

Nie chcemy takiej sytuacji. Jest ze sprawą reformy związany następny problem, przekwalifikowań. Jeśli chcemy budować system przekwalifikowywania pracowników, szkoleń, to znów naszym naturalnym partnerem jest samorząd lokalny, miasta i gminy, szczególnie miast oczywiście w tym wypadku.

I również w innym systemie nie widzimy tutaj możliwości dogadywania się, porozumiewania się w tej sprawie.

Będzie związane ze sprawą reformy, restrukturyzacji przemysłu, będzie związany problem zmiany miejsca zamieszkania. I znów samorząd lokalny jest dla nas najlepszym naturalnym partnerem rozstrzygania tych spraw. Są oczywiście sprawy innego rodzaju, odpoczynek, kultura, zaopatrzenie.

Jest sprawa wielkiej wagi dla nas, jako związku zawodowego, rozstrzygnięcie problemu leczenia. Obecne zakładowe służby zdrowia nie spełniają swoich wymagań, mają one i leczyć i zapobiegać, wszystko naraz. Podlegają w dużej części dyrekcji, w ogóle jest w tej chwili problem, gdyż strona rządowa nie odpowiada na nasz postulat przesunięcia leczenia na szczebel lokalny właśnie, w miejsce zamieszkania, chce natomiast dać jakby jeszcze silniej podporządkować służbę zdrowia, zakładową

służbę zdrowia dyrektorom.

Jesteśmy zdania, że należy leczenie przesunąć do miejsca zamieszkania, służbę, zakładową służbę zdrowia ograniczyć do roli właśnie takiej zapobiegawczej. Oni mają badać jakie są źródła chorób zawodowych, mają je wcześniej wykrywać, przekazywać ludzi do leczenia, mają pracować nad zapobieganiem a nie nad leczeniem.

Jest wreszcie wielki problem budownictwa mieszkaniowego, o którym wiemy, że bez szczebla lokalnego, bez samorządu na szczeblu lokalnym nie rozwiążemy. Mamy oto już w kraju dobre ustawodawstwo w wielu punktach, systemy kredytowe, mamy jakby wiele danych do tego, żeby zacząć problem budownictwa mieszkaniowego rozwiązywać. Otóż nie rozwiążemy, nie ruszymy go dlatego, że istnieje coś takiego jak lokalna administracja państwowa właśnie, która do tego nie dopuści dlatego, że w tej chwili to są sprawy milionowych zarobków, dlatego że przydzielił terenu pod dla spółdzielni mieszkaniowej kosztuje 20-30-60 mln zł, taką trzeba dać łapówkę, żeby ten teren otrzymać.

Jeżeli ktoś z takim uporem broni zasady, że administracja ma być administracją państwową, to ja oczywiście w tym sensie wiem dokładnie czego broni, mogę to dokładnie sobie przeliczyć na złotówki i na miliony złotych.

Nie będę oczywiście tutaj przywoływał konkretnych przykładów, i to nie jest tak, że my w tych sprawach chcemy rozpoczynać jakiś proces rewindykacji. Nie. Chcemy w tych sprawach, chcemy te sprawy jakby płynnie od nich odejść, zamienić cały układ, przejść do nowej rzeczywistości politycznej w tym kraju.

Bez rozwiązania tych problemów, bez rozwiązania samej istoty problemu samorządu nie widzę możliwości rozwiązywania m.in. problemu budownictwa mieszkaniowego.

Są, proszę państwa, jeszcze sprawy dość prozaiczne. Podam na przykładzie, w roku 1981 toczyliśmy rozmowy z władzami miasta na temat akcji związkowych, wieców, przemarszów, plakatowania itd. To była banalna sprawa, chodziło o to, aby nie doprowadzać do starć, zwarć na ulicach itd. I tutaj mamy dwa wzory postępowania, na chwilę obecną również. Warszawski, gdzie NZS wychodzi na manifestacje i policja go ochrania i wszystko się odbywa w idealnym porządku, i krakowski, w którym dochodzi do starcia.

Otóż wszystkie te sprawy ~~kaz~~ akcji związku, akcji innych organizacji niezależnych, które będą powstawać, które będą chciały manifestować swoją obecność i sprawy, wszystkie te organizacje z łatwością dojdą do porozumienia z tym co nazywamy samorządem, reprezentacją samorządu. To są jakby ich równorzędni partnerzy, nie będą traktowani przez tę organizację jak przeciwnicy. W tej chwili jest tak, że można wyjść na ulice, można krzyczeć, można nie pytać jakby władz miasta o zezwolenie, bo to jest władza, bo to jest przeciwnik, z nim się walczy, przeciwko nim się występuje.

Zupełnie inna się tworzy sytuacja psychologiczna, kiedy to jest równorzędny partner, kiedy to są też nasi ludzie. Pamiętam, że uzgodniono, że nie będziemy nalepiać plakatów na marmury w Warszawie. Był spór, czy można ~~na~~ je nalepiać na szyby i ten spór był nierozstrzygnięty, bośmy uznali, że na szyby można. Otóż, proszę państwa, ten problem nie istniałby, w ogóle, gdyby to były władze miasta przez nas wybrane, bo onw

one by tylko podały, jaki jest koszt czyszczenia tych murów i szyb i natychmiast my sami byśmy za ręce łapali tych, którzy ~~na~~ chcą tam coś nalepiać i brudzić to i naklejać, żeby tylko nie wchodzić w te koszty, o którym nam tu za chwilę nasz prezydent mówi.

Mówię o tym dlatego, że od spraw niesłychanie wielkiej wagi dochodzimy do spraw drobnych i szczegółowych, które przy odpowiednio zbudowanym zmienionym systemie samorządu lokalnego znajdują swoje naturalne rozwiązanie, które już nie wymaga jakby angażowania tego wielkiego aparatu administracyjnego i policyjnego.

I teraz możemy ten system z łatwością zbudować, możemy mu postawić bariery, a wtedy całe porozumienie, cały ten nasz wysiłek, który się w tej chwili odbywa, staje pod znakiem zapytania. To wszystko, dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Myślę, że wyrażę pogląd całej strony koalicyjno-rządowej, jeżeli wyrażę podziękowanie panu Bujakowi za tak szczere zapoznanie nas z intencjami i motywami strony solidarnościowo-opozycyjnej. Stwarza to pewien kontekst do naszych bardziej szczegółowych i bardziej niekiedy prawniczych rzeczy specjalistycznych, rozważań, w każdym razie osobiście mogę powiedzieć, że uznaję to za bardzo pożyteczne, chociaż nie mogę powstrzymać się od dwóch małych uwag, a mianowicie, po pierwsze, właśnie ~~w~~prawdzie nie pobieram pieniędzy z kasy Urzędu Rady Ministrów, ale nie uogólniałbym tak bardzo tej korupcji administracji terenowej. Oczywiście, ja może nie znam tych pełnych rozmiarów tego zjawiska, ale być może, ale już kiedyś występowałem

na tej sali w obronie uczciwych urzędników niezależnie od ich liczby, ale tacy są.

I druga sprawa, jednak zezwolenia na demonstracje czy zgromadzenia są takim przyrodziny atrybutem administracji rządowej raczej, więc ja nie jestem pewny, czy akurat ta funkcja by należała do przyszłej, gdyby była taka, gdyby była zbudowana właśnie taka odrębna administracja komunalna. Ale mogę się mylić, oczywiście, wszystko jest możliwe, każde rozwiązanie jest zapewne do rozważenia.

Zbigniew Bujak:

O korupcji mała anegdota: nie mając pracy postanowiłem zostać rzemieślnikiem, znanym lekarzem drzew, chciałem sobie załatwić koncesję na wycinkę i pielęgnację drzew, koncesję. Jeży już szósty tydzień u urzędniczki, no wreszcie coś się stało, te dokumenty zdaje się poszły wyżej, po jakimś czasie się dowiaduję, dlaczego leżały. Bo urzędniczka drugiej powiedziała, no, bez przesady, Bujak nie Bujak, każdy musi dać. A ona miała tylko dokumenty zanieść do naczelnika. Tylko.

Przewodniczący:

Teraz pan Kowalewski.

Kowalewski Adam:

Proszę państwa! Ja nie będę mówił o punktach, które są przedmiotem naszych negocjacji, z dwóch powodów. Po pierwsze, osobiście to nie reprezentuję żadnej strony, tylko swój osobisty pogląd, uważam, że one są całkowicie nie do przyjęcia i czynią dużą część naszej dyskusji mało wartościową. Jak również uczynią mało wartościową wszystkie nasze drobniejsze uzgodnienia. Dlaczego, za chwilę powiem.

Po drugie, wydaje mi się, jestem optymistą, wydaje mi się, że te propozycje ostatnio sformułowane stoją w sprzeczności z deklarowaną na wyższych stolikach wolą budowy autentycznego samorządu terytorialnego. Ja mam nadzieję, że ta wola spłynie któregoś dnia na poziom naszego stolika i ta rozmowa będzie miała nieco bardziej pozytywny charakter.

Jestem optymistą, bo w ciągu ostatnich dziesięciu lat jest to piąta czy szósta akcja, w której uczestniczę, która ma na celu odtworzenie samorządu terytorialnego i muszę powiedzieć, że jest olbrzymi postęp w ciągu tych 8-10 lat. Przypominam sobie nasze dyskusje w roku 1978-1980-1981, to to co tutaj w tej chwili się mówi, brzmiało wtedy jak herezja, a w tej chwili jest to ta wynegocjowana już jak gdyby płaszczyzna do porozumienia.

Ja bym chciał zatrzymać się na chwilę nad tym co blokuje nasze postępy w tej chwili, na przesłankach, które stoją za propozycjami. W moim pojęciu, jeśli doszliśmy do sytuacji, że postulaty są nieuzgadnialne już praktycznie, to znaczy, że przesłanki mamy różne i trzeba chyba dyskutować o przesłankach. I tu mi się wydaje, że pan Wilkanowicz dzisiaj miał olbrzymi wkład w postępy, jaki by on nie był, naszych rozmów, ponieważ nie tylko bardzo jasno przedstawił rozbieżności, ale również powiedział szczerze o przesłankach.

Mówił o tym, że, o obawach, które ze strony władzy wiążą się z tworzeniem samorządu. Mówił jasno o tym wentylu, który zginie, o roszczeniowych w górę żądaniach itd., itd. Można dodać do tej listy bardzo dużo następnych obaw, bo my też mamy, ja mam bardzo dużo obaw, ja nie zgodziłbym się z naszym szefem, że w sposób tak jak powiedział kolega Bujak,

łatwo zbudujemy ten samorząd. To będzie straszny proces, odbywany w strasznym bólach, z olbrzymimi niedobrymi zjawiskami.

Ale jakie argumenty są, które w tych przesłankach powinniśmy brać pod uwagę? Po pierwsze, mamy efekt 45 lat centralizacji w tym kraju, ten stół by się nie odbył i to na tylu poziomach i w tylu płaszczyznach życia społecznego i gospodarczego, gdyby nie katastrofalny efekt centralizacji. I ludzie, którzy ten system budowali i budują i nim rządzą, mówią samorząd terytorialny jest niebezpieczny dla tego państwa. Ale przecież ci ludzie ponoszą odpowiedzialność za stan tego państwa w chwili obecnej i z konieczności, a nie z przyjemności rozmawiają przy tym stole z ludźmi, którzy siedzą po drugiej stronie. To jest najlepszy dowód, jakie są skutki centralizacji. To jest pierwszy, dla mnie zupełnie fundamentalny argument, żeby^z jakąś refleksją podejść do przesłanek, że samorząd jest dla nas groźny.

Dla nas jest groźna również centralizacja.

Po drugie, tak jak mówiłem, samorząd, mówiłem na poprzednim naszym spotkaniu o wdrażaniu samorządu, on będzie wdrażany w bardzo ciężkich warunkach i z bardzo wieloma przeszkodami.

Ale tutaj miałem szereg argumentów, w których mnie przedmówca wyręczył. Ja się nie zgadzam z tym, że samorząd będzie tworzył konflikty. Samorząd może zdjąć^z władzy państwowej razem z tysiącami drobnych spraw tysiące konfliktów. Jeśli ludzie wybiorą własnych radnych, i ci radni wybiorą własny zarząd, to jak obywatel może miść do wojewody, że ulica jest nie posprzątana? Dzisiaj właśnie on może pójść do

wojewody, bo wojewoda ma w swoim ręku słuObę miejską, pieniądze, wszystko. Jeśli to wszystko zostanie scedowane na samorząd lokalny, automatycznie olbrzymia część problemów musi na tym poziomie zostać. Być może nie zostanie od razu, być może ludzie odruchowo będą ciągle te roszczenia głosili. Ale to jest sprawa pewnej dojrzałości, pewnego procesu. Wszyscy mówią, że to będzie proces. Jest to proces, który musi w tym wypadku dać pozytywne wyniki.

Z drugiej strony chronimy cały czas prerogatywy administracji. Otóż 2 dni temu Premier Rakowski, ja dwa zdania przeczytam, jak się zwrócił do wojewódów - stanowicie główny kościec administracji w administracyjnej strukturze państwa, bez Was Rząd złożony choćby z najbardziej utalentowanych osób nie byłby w stanie skutecznie zarządzać państwem, i umacniać jego struktury. W procesie zachodzących w naszym kraju zmian modelowych administracja państwowa wszystkich szczebli odgrywa niezwykle ważną rolę.

Jam mam z tego wniosek dosyć oczywisty. Budowa samorządu, prawdziwego, na szczeblu najniższym potrzebna jest nie tylko lokalnej społeczności, ale i Rządowi. Dopóki samorząd nie będzie autonomiczny, Rząd się nie nauczy rządzić, bo będzie cały czas właśnie w duchu tym, którego cytuję przytaczam, zarządzał ręcznie. I to jest problem, że wszyscy się muszą po prostu uczyć tej samorządności. Wszyscy.

Dlaczego wydaje się, że w następnym problemie dyskutujemy o tych sprawach powołania odrębnych zarządów wykonawczych, jednostek terytorialnych, z pozostawieniem naczelników i ich urzędów? To też jest w pewnym sensie z tej samej przesłanki wynika. Jest to to dążenie, żeby jednak pewną kontrolę chociaż

przez stary aparat utrzymać. Przecież nawet przy tym nawet nie wiadomo co ci naczelnicy będą robić, ale oni mają zostać ciągle jako ta delegatura Rządu na tym najniższym szczeblu.

Tymczasem mówimy o tym, że zadania przejdą w organ wykonawczy, do organu wykonawczego samorządu terytorialnego. Jaki z tego wniosek? Ci naczelnicy muszą sobie utworzyć własne zadania, zacznie się wkroczenie, w kompetencje. Przecież znane jest z wielu badań tendencji biurokracji, jakie ona ma własne organizacyjne prawa, którymi się rządzi. Wydaje się, że - całe moje wystąpienie jest po to, żeby jeszcze raz cofnąć się do przesłanek, jeszcze raz uwierzyć, że wszyscy i ta strona również ma dobre intencje, poszukując tutaj jakiegoś rozwiązania, że naprawdę akceptowanie systemu, który jest i petryfikacja tego systemu nie jest możliwa dalej.

I ostatnia sprawa, którą chcę poruszyć, to jest problem, który został podniesiony, ja też znowu jakieś jego tło merytoryczne, pogląd prowizorium konstytucyjnego, który jest i tak i tak nieunikniony. Nie dyskutujemy tego problemu, który jest wynikiem innych decyzji zapadających przy innych stolikach. Jaką to przyjmie formę, jest mi to w tej chwili obojętne, ale to jest akt, który możemy przyjąć jako obiektywną prawdę i zastanowić się, co z naszego pakietu spraw to prowizorium powinno wejść, a nie kwestionować tego i nie przesądzać.

Proszę państwa, my mówimy tutaj o czasie, ale przecież ludzie są szalenie niecierpliwi w tej chwili. Stolik trwa dwa tygodnie i są już komentarze, że za długo. A tutaj są terminy roczne, dwuletnie, ja się poprzednio o tym stylu pracy wyraziłem, zostałem skarcony przez prof. Sokolewicza, ale ja mnie się naprawdę wydaje, jak mówiłem o bezczelności

żeby półtora roku sobie na ustalenie samych kryteriów przyznać, tym niemniej ja dalej mam uczucie, że coś jest nie w porządku, jeśli my wracamy do zagadnienia tego tempa wdrażania itd.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję panu uprzejmie. Kolega Stolz.

Stanisław Stolz:

Chciałem nawiązać do kilku kwestii poruszonych przez pana doc. Kuleszę, w pewnej mierze powtarzam może to samo o czym mówiłem w sobotę, ale i tematyka do pewnego stopnia się powtarza. Tak jakoś się złożyło.

Jeżeli chodzi o obecne, rada narodowa jako organ samorządu terytorialnego ponadto organ władzy państwowej, to rozumiem, że i w świetle propozycji pana prof. Sokolewicza jeśli mówimy, to już mówmy w tej kolejności, bo wtedy przynajmniej jesteśmy zgodni, jeśli nie co do koncepcji, to co do sposobu nazwania tej koncepcji, odnoszę wrażenie, że między koncepcją rady narodowej jako organu samorządu terytorialnego a ponadto organu władzy państwowej a koncepcją rady narodowej jako organu samorządu terytorialnego, wykonującego na podstawie obowiązujących ustaw szczególnych ewentualnie samej ustawy ustrojowej, pewne zadania o charakterze ponad-samorządowym, ponadlokalnym to w gruncie rzeczy i na to chciałbym zwrócić uwagę, bardziej zależy nam chyba na pewnej konstrukcji prawniczej aniżeli na praktycznym odzwierciedleniu tej sytuacji w życiu. Bo gdyby nam zależało bardziej na odzwierciedleniu tej praktycznej sytuacji w życiu, to sądzę, że mniejszą wagę byśmy przyjmowali do tego elementu, który pozwolę sobie określić jako definicyjne, a większą wagę by się przywiązywało do problematyki, jaka ma być

ewentualnie część nadzoru nad tym organem samorządu. Można sobie bowiem wyobrazić nawet centralistyczną definicję organu przy bardzo zdekoncentrowanym i osławionym nadzorze i można sobie wyobrazić organ par excellence samorządowy w mocy samej definicji, jednakże tak niesłychanie spętany przepisami nadzorczymi, jak to miało miejsce do czasu mitterandowskiej reformy samorządu terytorialnego we Francji, gdzie - nie jestem znawcą tego samorządu, ale jak czytałem w artykule, który chyba był artykułem, jeśli tak wolno się wyrazić, odpowiedzialnym, nawet zmiana ulicy na poziomie merostwa wymagała jednak zatwierdzenia na poziomie prefektury.

Proszę państwa, wydaje się zatem, że raczej ciężar może warto położyć na pytanie, na ile ta rada narodowa czy ten organ samostanowiący samorządu terytorialnego czy jak ten obiekt naszych rozważań nazwiemy na ile on jest krępowany na zasadzie nadzoru samodzielności działania niżeli na to, jak on jest zdefiniowany.

To poddaję pod rozagę, bo wydaje mi się, żebyśmy w ferworze dyskusji na temat jak określić instytucję nie stracili istoty rzeczy, bo dla mnie zawsze pierwsze dwa pytania są, zawsze istnieją trzy pytania. Po pierwsze, jaki jest zakres działania, po drugie - skąd się biorą, jak się tworzą, jaką wartość mają środki rzeczowe i finansowe na realizację tych zadań, a po trzecie - jeszcze raz po trzecie - jest pytanie, ile jest samodzielności w zbieraniu tych dochodów, wydatkowaniu tych środków i w realizacji tych swoich zadań rzeczowych. W nadzorze chyba tkwi pewne sedno sprawy.

Przejdę nam moment do nadzoru, bo wydaje mi się, że jest rzeczą wartą rozważenia tego rodzaju kwestia, jeśli przyjmamy,

że zarząd lokalny, ja nie mówię o służbach wyspecjalizowanych, izby skarbowe, urzędy skarbowe, wojewódzkie i rejonowe urzędy spraw wewnętrznych, wojewódzkie i terenowe ogniwa Sanepidu itd., to wszystko co się w terminologii prawa administracyjnego okresu międzywojennego do r. 1950 nazywało administracją niezespoloną, otóż jeśli by ta administracja zespolona, jeśli używać tej starej nazwy, miała być oparta o przede wszystkim o system pewnych zleceń, to ja rozumiem zobowiązania wynikające z ustaw do realizacji pewnych zadań, to trzeba właśnie pomyśleć nad środkami nadzorczymi. Bo jeżeli zajrzy się do przepisów prawa pozytywnego, ewntualnie do przepisów jakie obowiązywały, bo rzecz była dość typowa, do 1950 r. w Polsce, to rzeczywiście ta metoda administracji zleconej ona spełniała dużą rolę, to warto zobaczyć jakie wtedy są potrzebne środki nadzoru, bo są potrzebne czasem środki nadzoru, o których żeśmy już zapomnieli. Takie np. jak przymusowe wstawienie do budżetu.

Jeśli bowiem nałożymy, może nawet nie musimy nakładać, bo chyba przepisów prawa materialnego są tu wystarczające, na samorząd terytorialny obowiązek prowadzenia określonej działalności w zakresie oświaty, i okaże się, że w budżecie rady narodowej nie ma środków albo jest 1/10 niezbędnego minimum, środków na tę oświatę, to coś musimy w tej sytuacji zrobić.

Chyba nie chodzi o uchylenie całego budżetu, bo robi się jeszcze gorsza beznadzieja finansowana szczeblu gminy, tylko chodzi o przymusowe wstawienie do budżetu jako bardziej konstruktywne działanie. I takich działań konstruktywnych może być więcej, o tym trzeba pamiętać, jak np. wykonanie

zastępcze na koszt zobowiązanego samorządu do wykonania danego zadania zleconego.

Ja myślę, że na to warto zwrócić uwagę, żebyśmy nie tylko operowali samymi pojęciami ogólnymi.

Chciałbym teraz przez moment, już może krócej i zwięźlej, chciałbym wrócić do kwestii, którą powzomniałem sobie jako wątpliwą i dla mnie do dziś niewyjaśnioną choć frapującą, poruszać w sobotę na naszym poprzednim spotkaniu. Koncepcja, ażeby zadania ponadgminne, międzymiejskie itp. realizować w postaci związków międzykomunalnych jest naprawdę frapująca. ^{W krajach, gdzie} ~~W krajach, gdzie~~ związki komunalne istnieją, bo mają po temu podstawy prawne i przesłanki faktyczne, i gdzie rozwijają się dobrze, rzeczywiście wykonują chyba bardzo, dobrze spełniają swoje zadania i można by też sięgnąć i nawet do historii sprzed r. 1950, konkretnie sprzed 13 kwietnia 1950 r., kiedy to związki ex lege przestały istnieć, a ich majątek stał się majątkiem państwa, skarbu państwa.

Jest tylko jedna kwestia, jeżeli nie chcemy iść, a chyba chcielibyśmy, a chyba nie chcemy iść i chcielibyśmy, żeby związek międzykomunalny powstawał na zasadzie umowy, do której ewentualnie istnieje wolne prawo przystąpienia innych podmiotów samorządowych, to najpierw należałoby poza zupełnymi wyjątkami wykluczyć istnienie ... przymusowych związków międzykomunalnych.

A jeśli tak, to trzeba sobie zadać pytanie, czy jesteśmy w stanie, zakładając, że reforma będzie wprowadzana, ja nie mówię, że z dnia na dzień, ale stosunkowo szybko, na tyle szybko, tworzyć powszechną sieć niezbędnych związków celowych, w postaci związków komunalnych, żeby rzeczywiście

mienie komunalne na szczeblu wojewódzkim i samprządność związana z tym mieniem w sposób nierozzerwalny na stopniu wojewódzkim stała się zbędna.

W poprzednią sobotę pozwoliłem sobie mówić, że nie widzę dla województw, zwłaszcza w ich obecnym kształcie, szczególnie długiego perspektywicznego żywota. Wydaje mi się jednak, że na pewno nie dojdzie do tego, żeby były one zielone. Jeżeli będą, to będą one łączone, a jeśli tak, to problem rozliczeń z tytułu mienia komunalnego, jeśli utworzymy, nie jest duży, bo nieszczęście jest przy podziale, a nie przy łączeniu tego mienia.

Ale do czego konkretnie zmierzam? Otóż wydaje mi się, że jeśli dzisiaj byśmy zaryzykowali, używam słowo zaryzykowali, bo widzę tu pewne niebezpieczeństwo, zrezygnowanie z mienia komunalnego, a w konsekwencji zrezygnowanie z samorządności terytorialnej na stopniu wojewódzkim, można tu powiedzieć na odwrót, zrezygnowanie z samorządności terytorialnej i mienia komunalnego, te rzeczy są ze sobą nierozdzielne, jeśli samorząd terytorialny nie jest tylko pustym hasłem, to istnieje to niebezpieczeństwo, że cały szereg działań, które w tej chwili są, jak kto woli to określić, zdecentralizowane czy zdekoncentrowane, komu lepiej odpowiada które określenie, ja bym się o to nie spierał, a więc są ulokowane nie na szczeblu centralnym, tylko ulokowane są na szczeblu wojewódzkim i jeśli są jednak montowane w system rad narodowych, to z tego systemu wyjdą.

Czy zatem będziemy mieli postęp w dziedzinie centralizacji, czy będziemy mieli regres? Obawiam się o niebezpieczeństwo regresu.

Jeszcze ostatnia kwestia, właściwie jest to forma pytania, które do pewnego stopnia jest retoryczne, warto jednak zwrócić uwagę, że mamy w tej chwili do pewnego stopnia o tyle związane ręce, że według znowelizowanego art. 49 ust.1 a naszej wysłużonej już mocno Konstytucji mamy do czynienia z obowiązującą formułą, jest to ostatnie uzupełnienie Konstytucji, rada narodowa, a więc wszystkie rady narodowe, bo taka jest struktura tego rozdziału^w terenowych organach władzy, terenowych organach ~~wła~~ administracji państwowej w Konstytucji, powracam do cytatu, rady narodowe dysponują mieniem komunalnym stanowiącym własność samorządu terytorialnego. Jeśli chcemy, a mnie się wydaje wycofać się wobec tego, z układu samorządowego i z układu majątku komunalnego na stopniu wojewódzkim, oczywiście trzeba sobie zdać sprawę, że idziemy, oczywiście dyskutujemy bez tego rodzaju ograniczeń, ale idziemy w kierunku innym aniżeli przyjęty w ostatniej, konkretnie czerwcowej nowelizacji naszej ustawy zasadniczej i pozwoliłbym sobie na tyle uwag, uprzejmie dziękuję za uwagę.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Stanisławowi Stolzowi. Pani prof. Barbara Zawadzka.

Prof. Barbara Zawadzka:

Część z tego co chciałam omówić, powiedział właśnie pan Stolz, ... dwie sprawy wyszły w ogóle z gestii organów społecznych i nie byłoby nawet takiego ~~rg~~ organu społecznego, który byłby właściwy do sprawowania kontroli powiedzmy nad szkolnictwem czy nad innymi takimi służbami, które wyszłyby z systemu samorządu, a przeszłyby do scentralizowanej, przeszłyby do systemu władzy państwowej. To jest jedna sprawa.

druga sprawa, chcę wrócić do tego, do sprawy zasadniczej, która nas tutaj dzieli, to znaczy sprawy określenia charakteru rad narodowych. Proponuję określenie następujące, które wydaje mi się będzie jakoś chyba formułą do przyjęcia dla **wszystkich - organy władzy**, że rady narodowe są organami władzy publicznej, reprezentującymi interesy miejscowej ludności, zobowiązanymi do respektowania interesów ogólnych itd. To jest druga sprawa.

Sądzę, że ta formuła w pełni zabezpiecza to czego, co jest intencją osób wyrażających obawy, obawiających się odejścia od formuły władzy państwowej. Pozostają organami władzy państwowej, pozostaje interes ogólny.

Następnie, jaki jest, proszę państwa, zastanówmy się, jaki jest cel naszego tutaj zgromadzenia? Nie jesteśmy żadnym ciałem decydującym o czymkolwiek, prawda? Jesteśmy wyłącznie ciałem opiniodawczym, ciałem, którego celem jest zaprezentowanie poglądu, na który są skłonne zgodzić się obie strony. I my ten nasz pogląd przekazujemy stołowi wyższego rzędu, który też nie jest stroną decydującą.

W tej sytuacji wydaje mi się, że nie spełnimy naszego zadania, jeżeli zakończymy nasze działania a czymkolwiek innym niż na zaprezentowaniu poglądu, które skłonne są, skłonni są przyjąć wyżsi uczestniczący.

W związku z tym chciałabym zwrócić uwagę, że właściwie dzisiaj z rana jak gdyby nie została wykonana dyrektywa przewodniczącego zebrania w tym czasie, mianowicie sformułowania wspólnej płaszczyzny, platformy obu stron, ponieważ zostaliśmy zapoznani z bardzo jednostronną platformą pana Wilkanowicza.

Ja proponuję, żeby wrócić do tamtego momentu, powtórnie

wyłączyć delegatów, którzy spróbują sformułować to, na co ~~na~~ rzeczywiście obecni przy tym stole zgodnie skłonni są wyrazić zgodę. A co będzie z tym dalej, to co kto przyjmie a kto nie przyjmie, to już jest naprawdę nie nasza sprawa. I my nie mamy na to żadnego wpływu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan Jerzy Regulski.

Jerzy Regulski:

Ja pierwszy muszę wyrazić żal, że ten stół nasz jest taki prostokątny, a nie okrągły, bo gdyby był bardziej okrągły, to wtedy tylko wystarczyłoby przypiąć nasze znaczki pani prof. Zawadzkiej i panu sędziemu Stolzowi i wtedy bym miał możliwość łatwiejszego ~~zawieszania~~ zestawienia naszej drużyny do wspólnego uzgodnienia, bo my tutaj wymieniając zdania między sobą uważamy, że te wypowiedzi dwie ostatnie ze strony państwa stanowią rzeczywiście bardzo pozytywną płaszczyznę do poszukiwania konsensusu i w zasadzie ja nie jestem prawnikiem, panie profesorze, zresztą tu dzisiaj już się potknąłem parę razy, na definicjach prawniczych, ale wydaje mi się, że jako zasada consensusu tutaj jakiegoś te wypowiedzi mogą stanowić podstawę.

Nasuwa się też pewna myśl, która tutaj zaczęła kursować, ale rzucam w formie myśli, jeśłoczenie uzgodnień, do przemyślenia, rozumiejąc w pełni trudności okresu przejściowego, które państwo bardzo słusznie podkreślali i myśmy też się bali, ale boimy w dalszym ciągu tej trudności przekształcenia, czy nie stworzyć jakiegoś prowizorium typu powiernictwa województwa, które by nadawało jakiś charakter wyraźnie przejściowy, ale żeby jakiej własności województwa przejściowego

jakiegoś powiernictwa do przekazywania w dół, żeby tu stworzyć jakąś formę prawną przejściową, bo jednak my się bardzo boimy, że raz przejęte przedsiębiorstwo wodociągów przez województwo nigdy nie zejdzie na dół.

I tak samo jak teraz mamy /Głos z sali: ono jest przejęte z góry, nie z dołu/. Panie profesorze, mamy sytuację, czy w gazecie, jakiś spór z wojewodą nowosądeckim rejonowego przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej Nowy Targ i tam jeszcze parę gmin, które się nie mogą rozparcelować. I dla czego wojewoda nowosądecki ma być organem założycielskim jakiegoś przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, który zajmuje się 6 gminami położonymi peryferjynie w stosunku do Nowego Sącza? To jest typowa rola związku tych 6 gmin i wtedy w ogóle nie byłoby tego problemu, tam w tej chwili grożą strajki, pretensje itd. To w ogóle administracja państwowa mieć z głowy tę sprawę, ona się tym nigdy nie powinna w ogóle zajmować.

I w związku z tym nam się wydaje, natomiast, że w okresie przejściowym rzeczywiście zanim się wykształcą te sieć tych związków międzykomunalnych, to musi też potrwać, trzeba by znaleźć jakąś formę przejściowego gospodarowania, natomiast jeżeli byśmy to na stałe powiedzieli, że to przedsiębiorstwo gospodarki komunalnej w Limanowej ma być, stanowić własność, mienie komunalne wojewody nowosądeckiego, to to jest na stałe rzeczą niewłaściwą, bo wojewoda nowosądecki ma się nie zajmować wywożeniem śmieci w Limanowej, go to nie jest jego rola.

W związku z tym trzeba by stworzyć jakiś okres przejściowy zmuszający, nadający dynamikę procesowi przekazywania

uprawnien i zadań z województwa w dół. I to jest sprawa do dyskusji, jak taką rzecz przejściową można by tutaj ustalić.

Mnie się wydaje, że ja byłbym całkowicie zgodny z wnioskiem pani profesor, żeby wrócić do tej sprawy no i zastanowić się, jak to dziś przez dzisiejszy wieczór spróbować ustalić zbliża się godzina 5-ta, ustalić, gdzie my się zgadzamy, gdzie się nie zgadzamy, bo mnie się wydaje, że po tych wyjaśnieniach, któreśmy się starali tutaj po południu przedstawić po wypowiedziach państwa, ja naprawdę wydaje mi się, że możemy być optymistami. Jeżeli się zdecydujemy, a jak żeśmy powiedzieli a, to powiedzmy b, nie bójmy się i nad, to już są w tej chwili tylko słowa, pewne ograniczenia ideologiczne z okresu przejściowego. Dziękuję bardzo, panie profesorze.

Maciej Granicki:

Chciałem zapytać pana profesora o bliższe specyzowanie tego okresu przejściowego. Czy pan profesor sugerowałby, żeby jednak województwa uznać za jednostki samorządowe i wyposażyć w mienie komunalne i potem z tego mienia jakby, zaraz, zaraz, czy też pozostawić jakby taką pewną pukę tego majątku w gestii wojewódzkiej, tak jak to jest zresztą dzisiaj.

Bo na przykład pan profesor mówi, że to słynne przedsiębiorstwo jest w gestii wojewody, i dać jakiś czas na przekazanie do mienia komunalnego. To o to chodzi?

Jerzy Regulski:

O to chodzi, ten drugi wariant, bo mnie się wydaje, że trudno nazywać samorządem województwo wtedy, kiedy jak Premier powiedział, wojewoda stanowi kościec administracji państwowej. I to jest fakt.

Wobec tego nie może istnieć samorząd, którego organem wykonawczym jest kościec administracji państwowej.

Wobec tego nie możemy mówić o pseudosamorządzie, uważam, że nie ma. Natomiast administracja państwowa spełnia rolę pośrednika, każda formuła logiczna przejściowego okresu naszego pojęcia jest do przyjęcia i do poparcia.

Maciej Granicki:

Co nie oznacza oczywiście, że ^{gdyby} ~~był~~ Premier nazwał naczelnika tkanką organizmu, to byśmy też go nie ruszali, tak?

Michał Kulesza:

Jeśli wolno jedno słowo w tej sprawie, Oczywiście ten okresprzejściowy strasznie groźny i gdyby przyjąć konstrukcję tak idę po tej samej linii, przepraszam, /dalszy ciąg wypowiedzi poza mikrofonem/...

Maciej Granicki:

Żeby można było przekazywać mienie komunalne związkom czy najpierw oni muszą utworzyć, bo to jest z inicjatywy gmin, czyli musimy to szerzej jakoś rozpatrywać, tak? Dziękuję bardzo.

Prof. Barbara Zawadzka:

Prośba o odpowiedź na pytania, które ja postawiłam w swojej wypowiedzi, dotyczące jak pan sobie wyobraża społeczną kontrolę nad ~~zami~~ administracją sprowadzaną obecnie ze szczebla wojewódzkiego w sprawach, które przy tym usytuowaniu, przy budowaniu związków międzykomunalnych wyszłyby jednak spod kontroli rad narodowych?

Michał Kulesza:

Czy pani mogłaby podać jakiś konkretny jeden przykład dowolny, taki wymyślony?

Prof. Barbara Zawadzka:

Porządek publiczny, oświata.

Michał Kulesza:

Czy wolno odpowiedzieć na zadane pytanie? Dobrze.

Sprawa wymaga za każdym razem oddzielnego dyskutowania na płaszczyźnie istniejących przepisów prawa materialnego.

Innymi słowy, w jednych dziedzinach pewne zadania trafiają statutowo do gminy, a być może realizacyjnie do związków międzykomunalnych, bo to zależy od tego, m. w. i. krótko, o jaką infrastrukturę chodzi, a w innych dziedzinach pozostaną w gestii administracji rządowej.

Na przykład, ja nie wiem, tutaj była pewna kontrowersja pomiędzy panem prof. Sokolewiczem a panem Bujakiem, kto to będzie udzielał te zezwolenia na demonstracje, nie mam zielonego pojęcia i wcale się nad tym nie chcę zastanawiać dzisiaj, bo to ustawodawca przesądzi pisząc ustawę o zgromadzeniach czy o czymś takim, czy to ma być w gestii administracji samorządowej czy rządowej. Jest to trudno dzisiaj decydować i w ogóle uważam, że ta dyskusja nie powinna mieć miejsca.

Natomiast pani zadała jedno pytanie bardzo istotne, bo wskazała pami taki bardzo szczególny przypadek, jakaś tam szkoła artystyczna, rzemieślnicza jedna w skali całego kraju, i na to chciałbym odpowiedzieć. Otóż przyjmując, że zakres działania samorządu jest oparty na zasadzie klauzuli generalnej, tak jak dzisiaj zakres działania rad narodowych z enumeratywnie wymienionymi wyjątkami, jak na przykład w ustawie z 1944 r., ale niekoniecznie ten zakres wyjątków, jest on do uzgodnienia. Są tam zadania obowiązkowe i dobrowolne. I możemy się umówić na przykład wchodząc w pewien szczegół, nie do dyskutowania, tylko jako przykład, że szkoły podstawowe to jest obowiązkowy zakres działania gmin, ale szkoła

rzemiosł różnych, artystycznych może być równie dobrze własnością, nie wiem, związku rzemieślników Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, może być własnością państwową, i może być własnością komunalną i dzisiaj tego nie rozpatrzymy.

Innymi słowy, przekazywanie mienia nie może w takich wypadkach iść co do zasady.

Przewodniczący:

Nie możemy dalej prowadzić tego dialogu dlatego, że zbliża się godzina, przepraszam państwa, ale zbliża się godzina 17, czyli 5-ta po południu i ja przed uderzeniem zegara 5 razy jeszcze chciałem kilka razy, może więcej niż pięć, wypowiedzieć się, parę słów na zakończenie tego naszego dzisiejszego posiedzenia, a przed rozpoczęciem naszej pracy w dniu jutrzejszym.

Otóż po pierwsze, ja zgadzam się całkowicie, zachęcając inaczej chciałem zacząć, że pan Przewodniczący Regulski był łaskaw skomplementować naszą stronę za to, że w głosach dwóch swoich przedstawicieli zbliżyła się do poglądów akceptowalnych przez Waszą stronę.

Ja idę dalej w komplementach i chcę skomplementować szefa Waszej drużyny, pana prof. Regulskiego, który w ostatnio wypowiedzianych tu poglądach uczynił pewien krok w kierunku poglądów, jakie są bliskie naszej grupie.

Może mnie się wydaje, i to chciałem podkreślić z całym naciskiem, że jeżeli mamy zdążać do tzw. consensusu, albo jak wyrafinowani intelektualisci chcą consensusu, to musi to być dokonane jednak na zasadzie pewnego kompromisu. Jednak nie możemy przyjmować, że tego, nie możemy mieć tego typu założenia czy mieć tego typu założenia, iż consensus to jest

przyjęcie wyłącznie propozycji totalnie i propozycji jednej strony. Wydaje mi się, że powinniśmy zmierzać właśnie do uzgodnienia stanowisk, maksymalnego, na ile to się da, ale na zasadzie pewnego kompromisu i pewnego czynienia ustępstw przez każdą ze stron.

Mnie się zdaje, że my jesteśmy bliżsi jednak w istocie rzeczy tego rodzaju consensusu niż to się zdawało jeszcze parę godzin temu na tej sali, gdzie w pewnym momencie powiało grozą.

Otóż przecież jesteśmy zgodni co do tego, iż należy - nieszczęśliwie lubię to słownictwo, ale upodmiotowić prawnie społeczności lokalne. Jesteśmy co do tego zgodni, jesteśmy zgodni co do tego, że zorganizowana w samorząd lokalny społeczność działać ma przede wszystkim poprzez swój swobodnie wybrany organ przedstawicielski.

Jesteśmy zgodni całkowicie co do tego. Jesteśmy zgodni co do tego, że ten organ przedstawicielski, powtarzam, swobodnie wybrany przez społeczność lokalną, ma mieć jako podstawę swojej materialnej gospodarczej działalności być właścicielem mienia, przepraszam, ta jednostka terytorialna ma być właścicielem mienia komunalnego, że ma mieć odpowiednio zorganizowany dopływ środków finansowych. Zgadzamy się co do tego.

Zgadzamy się co do tego, że jej samodzielność, ma być chroniona poprzez ograniczenie w zasadzie nadzoru nad legalnością i poprzez gwarancje samodzielności w postaci stworzenia sądowej ochrony tej samodzielności. Przecież to już jest ogromnie dużo, chyba ogromnie dużo na tej drodze, no, na Boga.

Zgadza się z tym, że ten organ przedstawicielski samorządu terytorialnego ma być przede wszystkim właśnie organem ~~nnk~~ uchwałodawczym tegoż samorządu terytorialnego.

Spór idzie o to czy ma on wypełniać pewne funkcje władztwa państwowego. Do tego wrócimy jutro. Jeżeli pozwolicie, ja rozumiem, pewną niechęć, zakodowaną niechęć do słowa państwo no chyba tak, no chyba, ja tylko tak to mogę rozumieć, bo dla mnie kwestia rozróżnienia między władzą publiczną a władzą państwową właściwie jest grą słów, przy moim rozumieniu państwa, to jest gra słów. Tak jest, ale dobrze, wrócimy do tego jutro, nie przerywajcie mi, ja rzadko przerywałem, to prawda, samokrytycznie muszę powiedzieć, że czasem przerywałem. Już moja władza się kończy za parę minut.

Zgadza się co do tego, że tenże organ uchwałodawczy będzie realizował swoje kompetencje w zakresie samorządu terytorialnego poprzez organ wykonawczy, będący organem właśnie samorządu terytorialnego.

Nie zgadzamy się natomiast w tej chwili na tym etapie naszej dyskusji co do tego, że obok tego zarządu gminnego, zarządu miejskiego, nieważne jak to nazwiemy, ma funkcjonować na szczeblu gminnym, na szczeblu miasta, ma funkcjonować jakiś, przepraszam za wyrażenie, agent administracji rządowej, czy nie ma funkcjonować. Tutaj jest rozbieżność stanowisk.

Wydaje mi się, że jednak w znacznym stopniu osiągnęliśmy dzisiaj postęp w tym kierunku, jaki został wyznaczony.

Teraz są dwie kwestie na zakończenie, jak przygotować lekcję na jutro? Na ile wiem, to grupa solidarnościowo-opozycyjna ma jeszcze 3 dokumenty, które niebyły rozdane. Czy były już wszystkie 3 rozdane? Jeżeli nie, to bardzo, myślę, że

ułatwi dyskusję, ~~że~~ jeżeli wszystkie 3 zostaną rozdane dzisiaj. Jeden dokument, dla informacji, jeden dokument dotyczy właśnie tego wojewódzkiego szczebla, to jest? Dobrze, to w takim razie jeszcze dwa dokumenty. Jeden dokument dotyczy terminów i sposobu realizacji tego procesu konstruowania, a nie odtwarzania samorządu terytorialnego, a drugi dokument dotyczy tych dodatkowych okoliczności warunków instytucji wspomagających.

Bardzo bym prosił naszych partnerów solidarnościowo-opozycyjnych o rozdanie tych dokumentów.

Teraz, na ile zrozumiałem pana przewodniczącego, to jest tego rodzaju propozycja, aby powierzyć grupie redakcyjnej sformułowanie na jutro jakiegoś poprawionego czy uzgodnionego. Czy pan Przewodniczący, bo nasza grupa jest gotowa u pana Stanisława Stolza skierować do pracy takiej. Przepraszam bardzo. czy pan współprzewodniczący może na ten temat się wypowiedzieć? To znaczy, czy uważacie za celowe powołanie takiego zespołu redakcyjnego, który by przygotował jakiś dokument, oczywiście z protokołem rozbieżności na jutro, czy uważacie, że to jest za wcześnie?

Jerzy Regulski:

Panie profesorze! Tak żeśmy sobie tutaj wymienili parę słów, ponieważ jednak jest dosyć dużo pewnych spraw nie wyjaśnionych ostatecznie, więc nasza sugestia byłaby może taka, gdyby państwo zechcieli zobaczyć na te nasze papiery i jutro rano czy powiedzmy zaraz jak się spotkamy, to wypunktować punkty, które państwo uważają, że trzeba przeprowadzić generalną dyskusję, bo mnie się wydaje, że w chwili obecnej robienie już, na papierze pisanie może jest przedwcześnie. Ja się boję,

że jeszcze pewna tura ogólnej dyskusji byłaby tu konieczna. Ja nie wiem jak państwo oceniają, ale mnie się wydaje, że byłoby ~~to~~ bardzo dobrze, gdyby państwo zechcieli wypunktować te rzeczy, do których istnieją rozbieżności i wymienić zdania.

~~Michał Kulesza~~ Nie było. Ja myślę, że ta dyskusja jednak idzie w kierunku zbliżenia się sprawy. Jestem większym optymistą niż byłem. Na tle tych myśmy starali się wypisać te rzeczy wszystkie.

Michał Kulesza:

Mnie się po prostu wydaje, że niezależnie ~~do~~ tego, czy będziemy zgodni czy nie będziemy zgodni następnie w różnych punktach, zakres spraw znajdujących się na tych 4 czy 5 kartkach co do zasady wyczerpuje przedmiotowy zakres naszych rozważań. W związku z tym państwo nie mieli okazji popatrzeć na te zdania, na te litery, ~~xxix~~ ja wiem, że myśmy tutaj się przerzucali i mówili to i owo, sądzymy zatem, że spotykamy się jutro, to jest bardzo mało czasu, powoływanie dziś grupy redakcyjnej mogłoby przynieść znowu moment taki, że będzie przedstawiony dokument i znowu nastąpi jakiś, jakaś konfuzja. Może to być jak gdyby proceduralnie troszkę niebezpieczne.

Czy nie byłoby lepiej po przeczytaniu tych rzeczy jutro rano powiedzieć sobie, bierzemy, jeśli państwu to będzie co do zasady jako rozkład materiałów odpowiadało, bierzemy po kolei jeden, drugi i trzeci i jest wypowiedź strony państwa co do zasady jest zgoda, nie ma zgody na to, na to czy na to. Krótka. I wtedy być może ideologicznie i merytorycznie powiedzieliśmy sobie moim zdaniem wszystko, W tej chwili jest na jutro praca na dokumentach. Czy to nie lepiej?

Niż wieczorem gdzieś tam pokątnie dwie osoby coś urządzają a potem będą już trzy strony, bo będzie grupa redakcyjna, więc to trochę.

Przewodniczący:

A zresztą potem można by ewentualnie po pierwszej turze w ciągu dnia się rozdzielić i.

To jest oczywiście propozycja do przyjęcia z tym, że na szczęście realizacja tej propozycji należeć będzie już do tego przewodniczącego, ponieważ pan profesor jutro, najważniejsze pierwsze dwie godziny najważniejsze, pan jutro prowadzi obrady.

Ja nie ukrywam, że bardzo by mi zależało na tym, osobiście, byśmy jutro mogli tak czy inaczej, ale zakończyć naszą działalność. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, ja w pełni doceniam wartość naszych dokumentów, ale bym bardzo prosił wzajemnie o to, żebyście byli uprzejmi zwłaszcza na ten dokument, na ten 3-stronicowy dokument zwrócić uwagę pamiętając, o moich korekturach złożonych w oficjalnym oświadczeniu po tej przerwie.

Oczywiście, to jest autopoprawka, na której nie mam ani czasu ani siły nanieść ręką na ten dokument.

Po trzecie, bardzo bym prosił może, żebyście także wzięli, ale to może już jutro. To też żebyście wzięli pod uwagę. Dobrze?

Bardzo dziękuję państwu za udział w zebraniu. Zebranie uważam za zamknięte. Zapraszam wszystkich jutro na godzinę 10-tą do siedziby Urzędu Rady Ministrów na Krakowskim Przedmieściu.

XXXXX